Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 117. — ROK XXXVII.

SRODA

7. MAJA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 40.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 190. ADMINISTRACJA Nr. 3344. DRUKARNIA Nr. 3344 i 4406. ODDZIAŁ WE LWOWIE GRODECKA 2 B. TEL. 4878.

O małą rewizję Konstytucji.

Wybory do Sejmu, jeśli się odbędą w najbliższych miesiącach, przyniosą sanacji druzgocącą klęskę — w tem twierdzeniu zgodne są wszystkie doniesienia o stanie umysłów w kraju, wszystkie wywiady, wszystkie przewidywania. Jakiż z tego wniosek logiczny? Chyba ten, że wyborów rząd p. Sławka nie rozpisze przed jesienią, ale będzie rządził — ile się da najdłużej — bez Sejmu, podobnie, jak w roku zeszłym p. Świtalski. Pisma sanacyjne zapewniają też jednomyślnie, że p. Sławek sesję nadzwyczajną Izb, o której zwołanie wystąpią kluby sejmowe około 14 b. m., odroczy sine die zaraz na pierwszem posiedzeniu Sejmu. Wypadek taki mieliśmy już w roku 1927, choć p. Car nie był jeszcze wówczas ministrem sprawiedliwości. Jest prawie pewnem, że „precedens“ z przed dwu lat zostanie teraz powtórzonym.

Bez względu jednak na takie czy inne stanowisko rządu muszą kluby poselskie domagać się zwołania sesji. Położenie gospodarcze kraju jest tak ciężkie, skargi na przeciążenie podatkowe są tak powszechne, brak planu aktywności gospodarczej rządu tak rażący, że posłowie nie wypełniliby swego obowiązku wobec państwa, gdyby nie dążyli do przyjścia mu z pomocą w ramach swych uprawnień konstytucyjnych. Przed tygodniem za wznowieniem prac Sejmu oświadczył się z tych właśnie względów nawet organ kół gospodarczych, sympatyzujących z rządem. O ileż więcej powodów mają robotnicy, włościanie, rzemieślnicy i kupcy, ci, którzy głównie cierpią z powodu kryzysu, by żądać od Sejmu zabrania głosu i obmyślenia środków zaradczych celem ulżenia sytuacji. Przecież choćby dla samej obniżki podatku obrotowego uchwały obu Izb już są niezbędne.

Sądzimy jednak, że obok spraw gospodarczych, samorządowych (nagląca jest zwłaszcza reforma samorządów w Krakowie i Lwowie) i obok spraw politycznych, które z natury rzeczy wypłyną w czasie sesji, mogłaby być załatwiona także sprawa rewizji konstytucji. Zdajemy sobie już sprawę, że wobec stanowiska klubu BB, uniemożliwiającego kompromis z klubami demokratycznemi, o zasadniczej rewizji konstytucji mowy być nie może, nawet gdyby Sejm obradował jeszcze lat kilka. Klub BB pragnie przecież nie naprawy ustroju, ale tylko zabezpieczenia sobie rządów na przyszłość; cel ten jasno wyraża się w przepisach jego projektu, pozbawiających przyszły Sejm wszelkiego wpływu na losy państwa. Sądzimy przeto, że trzeba z gruntownej naprawy na razie zrezygnować i ograniczyć się do małej rewizji konstytucji. Stronnictwa nie-sanacyjne winny uzgodnić między sobą te punkty, co do których porozumienie między niemi jest osiągalne, i dążyć do ich szybkiego uchwalenia przez komisję i plenum Sejmu. Jeśliby takie porozumienie było gotowe przed wniesieniem pisma do p. Prezydenta, to możnaby wśród motywów żądania sesji nadzwyczajnej wymienić także ową małą rewizję konstytucji. Naturalnie, klub BB i mniejszości narodowe swemi głosami mogą utrącić wszelką rewizję konstytucji, gdyż do jej uchwalenia potrzeba trzech piątych Sejmu, ale nie wyobrażamy sobie sytuacji rządu i sanacji w kraju, gdyby klub rządowy dopomógł mniejszościom do odrzucenia naprawy ustroju, choćby w małym zakresie. Klub BB musiałby, naszem zdaniem, nolens volens przepuścić ową rewizję.

Należałoby oczywiście w uzgodnionym projekcie zapewnić przyszłemu Sejmowi to samo ułatwienie w zakresie dokonywania zmian w konstytucji, jakie posiada Sejm obecny; nie trzeba bowiem rezygnować z dalszej naprawy ustroju w czasach, gdy stosunki się ułożą i gdy nad Polską przestanie ciężyć kamień młyński sanacji.

Co powinnoby wejść do „małej rewizji“? Sądzimy, że te sprawy, co do których opinja kraju wypowiada się już teraz zgodnie; a więc: 1) veto zawieszające Prezydenta z zakreśleniem terminu, w jakim ma być zgłoszone, 2) Trybunał Konstytucyjny dla badania zgodności ustaw i dekretów z konstytucją, 3) Większość 223 głosów w Sejmie dla obalenia rządu oraz wyznaczenie terminu (3 dni) i ilości posłów (jedna dziesiąta Sejmu) dla wniesienia wniosku o nieufność. 4) Terminy ścisłe dla sesji Izb zwyczajnej (5 miesięcy bez odraczania) i nadzwyczajnej (1 miesiąc), którychby rząd bez zgody Sejmu nie mógł skracać i 5) może także uzupełnienie Zgromadzenia Narodowego, wybierającego Prezydenta przedstawicielami uniwersytetów, samorządów, Izb gospodarczych. Wiemy, że co do tych spraw nastąpiło już w „centro-lewie“ pewne zbliżenie, a chyba Klub Narodowy nie robiłby trudności. Rzeczą byłoby przywódców klubów centrum wywrzeć nacisk na lewicę, by sprawę rewizji uznała za swoją własną i udzieliła jej zdecydowanego poparcia.

Powie nam ktoś: ależ Sejm się już nie zbierze, projekt taki jest więc bezprzedmiotowy. Tak nie sądzimy. Najpierw nikt nie wie napewno, że w tym roku — w czerwcu lub w jesieni — Sejm się już nie zbierze; sytuacja może przecież zmusić rząd albo do zgody na sesję, albo nawet do jej zwołania (trataty handlowe, ulgi podatkowe). A po drugie: kluby sejmowe winny działać tak, jakby wybory były daleko. Winny przygotowywać projekty ustaw i uzgadniać swe stanowiska, a nie odkładać tę pracę na czas, gdy Sejm obraduje. Po trzecie wreszcie: uzgodniona „mała rewizja“ będzie świetnym atutem przeciw sanacji, będzie dalej obroną Sejmu przed zarzutem, że jest niezdolnym do naprawy ustroju i będzie dobrą platformą dla walki o zwołanie sesji oraz dla przyszłej walki wyborczej. Dodajmy jeszcze i to, że wykaże ona nowy pożytek ze współpracy centrum z lewicą.

Sądzimy, że kluby, przygotowujące pismo do p. Prezydenta, uwzględnią w swych planach co do sesji sprawę „małej rewizji“. Jest ona merytorycznie i politycznie bardzo doniosła. **ax.**

Godzinna konferencja p. Sławka z Piłsudskim.

Warszawa, (PAT). Prezes rady min. Sławek, udał się dzisiaj o godz. 12-tej do Belwederu. **Konferencja marsz. Piłsudskiego z premjerem, trwała godzinę.**

Warszawa (PAT). Marszałek Senatu **prof. Szymański, złożył dzisiaj wizytę premjerowi Sławkowi.**

Oddalenie protestów przeciw wyborom senackim w Wojew. nowogrodzkiem.

Warszawa, 5. 4. (Telef. wł) **Dziś o godz. 1,30 po południu Sąd Najwyższy ogłosił wyrok w sprawie protestów wyborczych przeciwko wyborom do Senatu w województwie nowogródzkiem. Wyrok oddala wszystkie protesty wyborcze.**

Warszawa, 5. 4. (PAT). Sąd Najwyższy rozpatrywał skargę, domagającą się **unieważnienia wyborów do Sejmu w okręgu pińskim.** Ogłoszenie wyroku odłożono do dn. 12 b. m.

POLSCY JEŻDŻCY W RZYMIE NA 4-TEM MIEJSCU.

Rzym, 5. 5. 1930. (PAT). W pierwszym dniu międzynarodowych zawodów hippicznych w Rzymie w konkursie o nagrodę Esquilino (kategorja precyzyzna) **pierwsze miejsce zajął Włoch Borsarelli.** Por. **Rojcewicz zajął 4-te miejsce, a rtm. Królikiewicz 17.**

Nota niemiecka niczego nie wyjaśniła

Cła agrarne Rzeszy przynoszą bezwzględnie szkodę interesom polskiego eksportu.

Warszawa 5. 5. (Telef. wł.). Nota rządu niemieckiego doręczona rządowi polskiemu w od**powiedzi na protest,** złożony przez posła polskiego w Berlinie p. min. Knolla przeciwko podwyższeniu ceł agrarnych przez Niemcy, **bynajmniej nie przekonała strony polskiej.**

Zainteresowane czynniki polskie utrzymują nadal zajęte poprzednio stanowisko, że wprowadzenie w życie tych ceł, jest poważnem naruszeniem równowagi gospodarczej między Niemcami a Polską ze znaczną szkodą dla interesów polskiego eksportu. Merytorycznie rząd polski będzie mógł zająć stanowisko w tej sprawie **dopiero z chwilą, gdy rozmiary i skutki szkód,** wyrządzonych polskiemu eksportowi do Niemiec skutkiem wprowadzenia tych ceł, będą na życie **zbadane i ustalone.** Ustalenie tych okoliczności prawdopodobnie **nie zajmie naszym czynnikom rządowym zbyt długiego okresu czasu,** chociaż to zagadnienie wymaga gruntownych studjów.

———o———

Czy stopa Banku Polskiego będzie obniżona?

Decyzja zapadnie we czwartek.

Warszawa, 5. 5. (Tel. wł.). Sprawa obniżenia stopy dyskontowej przez banki zagraniczne, **niewątpliwie odbije się również na rynku pieniężnym polskim..** W sferach bankowych zwraca się uwagę na to, że lepsi klijenci bankowi korzystają z dość niskich stawek dyskontowych, tembardziej że mają możność dyskontowania swych portfeli również zagranicą. Otóż ci klijenci niewątpliwie **domagać się będą dalszego obniżenia stopy.** Jeśli chodzi o Bank Polski, to nie jest wykluczonem, że pójdzie on za przykładem innych banków emisyjnych zagranicą i również obniży swą stopę dyskontową. Decyzja w tej sprawie zasadniczo ma za**paść na czwartkowem posiedzeniu Rady Banku Polskiego.**

Władze Banku Polskiego noszą się istotnie z myślą obniżenia stopy dyskontowej, jakkolwiek nie brak opinji, że ostatnia fala zniżek stopy dyskontowej nie powinna wywołać naśladownictwa w Polsce, gdyż dopóki Bank Polski nie będzie bezpośrednio w kontakcie z prywatnym rynkiem pieniężnym, wszelkie obniżenia stopy dyskontowej nie miałyby uzasadnienia w stosunkach wewnętrznych kraju. Zniżenie stopy od wkładów utrudniłoby w konsekwencji kapitalizację wewnetrzna.

Podróże p. Dewey'a.

W RUMUNJI OMAWIAŁ SPRAWĘ WSPÓŁPRACY Z POLSKĄ.

Warszawa, 5. 4. (PAT). Amerykański doradca finansowy **Dewey powraca w dniu jutrzejszym do Warszawy z podróży do Francji i Rumunji.** P. Dewey odbył w Bukareszcie szereg konferencyj, na których — jak się dowiadują dzienniki — poruszona była m. in. **sprawa współpracy gospodarczej Polski i Rumunji.**

Warszawa, 5. 5 (Tel. wł.). Amerykański doradca finansowy p. Dewey zamierza latem r. bieżącego udać się na 10-dniową podróż do Rosji Sowieckiej. Będzie to **drugi z kolei pobyt p. Deweya w stolicy Rosji Sowieckiej, poświęcony,** jak w roku poprzednim **badaniu sytuacji gospodarczej w ZSSR.** Prawdopodobnie wyjazd p. Deweya do Moskwy nastąpi z początkiem lipca b. r.

Rada naczelna P. P. S. uchwala zaostrzyć walkę o likwidację sanacji.

Warszawa, 5. 4. (Telef. wł.) Dziś zakończyła obrady dwudniowe **Rada Naczelna P. P. S.** W obszernych rezolucjach Rada Naczelna stwierdza, że ukryta dyktatura pogłębia i zaostrza kryzys gospodarczy, rujnuje powagę konstytucji i prawa, ułatwia i toleruje wszelkiego rodzaju nadużycia, osłabia w konsekwencji państwo nawewnątrz i nazewnątrz.

Odpowiedzialność za obecny stan rzeczy w Polsce ponosi cały obóz rządzący, a w pierwszym rzędzie marsz. Piłsudski.

W tych warunkach Rada Naczelna posta**nowiła walkę o likwidację zaostrzyć, prowadząc ją w dalszym ciągu zarówno na terenie parlamentarnym, jak i pozaparlamentarnym.** Rada Naczelna uznała dla osiągnięcia tych celów za potrzebną **dalszą solidarną współpracę P. P. S. ze stronnictwami lewicy i centrum.**

Rada Naczelna upoważnia C. K. W. do **poczynienia wszelkich zarządzeń dotyczących sprawy ewentualnych wyborów do Sejmu i Senatu, oraz zawarcia w razie potrzeby sojuszów, czy bloków wyborczych i t. d.**

Sukces polskich list w wyborach do rady miasta Królewskiej Huty.

Listy opozycyjne zdobyły łącznie 13 mandatów. — Niemcy zatrzymują nadal większość w Radzie, stracili jednak 9 mandatów.

Katowice, 5. 4. (Telef. wł.) Wczoraj odbyły się w Królewskiej Hucie wybory do rady miejskiej. Uprawnionych do głosowania było 37574 osoby, ważnych głosów oddano 35.649, nieważnych 210. Ogólna ilość mandatów — 54. Poszczególne listy uzyskały: **nr. 1.** Blok Jedności Rob.-Chłopskiej (komunistyczna), 2345 głosów i **3 mandaty; nr. 2.** PPS. frakcja rew. 827 głosów i **1 mandat; nr. 3.** socjaliści niemieccy 3125 głosów i **5 mandatów. nr. 4.** Katolicki Blok Ludowy (lista Korfantego) 3 **mandatów, nr. 11.** Blok Katolicko-Narodowy (lista Korfantego) **2 mandaty. Obie listy Korfantego uzyskały 4398 głosów:** Lista **nr. 5.** PPS. 871 głosów i **1 mandat, nr. 6.** Nar. Żyd. blok wyborczy 723 głosy i **1 mandat, nr. 7.** Nar. Partja Robotnicza 3261 głosów i **5 mandatów, nr. 8** sanacja 4451 głosów i **7 mandatów.** (Należy nadmienić, że przy wyborach do Sejmu sanacja uyskała 9.000 głosów). **nr. 10** Deutsche Wahlgemeinschaft 15648 głosów i **24 mandaty.** Razem mandatów polskich 24, jeden żydowski i 29 niemieckich. Niemcy w stosunku do wyborów komunalnych w roku 1929 **stracili 9 mandatów.** Listy niemieckie uzyskały obecnie tylko o 2620 głosów więcej od list polskich. Znamiennem jest również, że sanacja straciła przeszło połowę głosów uzyskanych w wyborach sejmowych. Listy opozycyjne zdobyły 18 mandatów, sanacyjne liczą ich — 8.

DOKTORAT H. C. UNIW. OKSFORDZKIEGO DLA PROF. DEMBIŃSKIEGO.

Oxofrd (PAT). Na uniwersytecie exfordzkim, odbyło się uroczyste nadanie **doktoratu honoris causa, Bronisławowi Dembińskiemu prof. uniwersytetu poznańskiego,** prezesowi międzynarodowego kongresu historycznego, mającego się odbyć w Warszawie w roku 1933.

———o———

Warszawa, (PAT). Minister rolnictwa Janta-Połczyński, przyjął dzisiaj na audjencji, senatora Stanisława Dąmbskiego.

O czem piszą inni?

„Pomieszanie pojęć“.

Pos. Mackiewicz pisze w „Słowie“ wileńskiem po „pierwszym maja“:

„**Pomieszanie pojęć!** Wczoraj w Wilnie widzieliśmy mały pochodzik w liczbie około 50 osób Organizacyj Gospodarczych Związków Zawodowych, stojących na gruncie państwowym. Rozdawane były też odezwy kończące się okrzykami: „niech żyje Rzeczpospolita Polska, **niech żyje marszałek Piłsudski**, niech żyje klasa robotnicza, **niech żyje międzynarodowe święto 1 maja!**“ Co za naprawdę bezsensowne połączenie wyrazów! Co ma wspólnego ze sobą Rzeczpospolita Polska i marszałek Piłsudski z interesami jakiejś międzynarodówki i obchodem święta tej międzynarodówki?!“

Co ma wspólnego p. marsz. Piłsudski z socjalizmem międzynarodowym — dziś, tego i my nie wiemy. Ale co go w przeszłości z nim łączyło, to jest powszechnie znane. I właśnie ta przeszłość sprawia, że „Frakcja Rewolucyjna“ święcąc „pierwszy maja“ aklamuje równocześnie p. marsz. **Piłsudskiego.** P. Mackiewicz na to się oburza w swoim dzienniku! Dlaczego jednak tylko w dzienniku?

Nominowany Prezydent.

„Kurjer Wileński“ orzekł w dniu 3-go maja ni mniej, ni więcej:

„Dziedzictwo władzy, ustanowionej przez Konstytucję 3-go Maja, winno się dzisiaj wyrazić w formie prawa Prezydenta do wskazania narodowi swego następcy“.

Tak daleko nie szedł nawet ów niesławny projekt konstytucji BB.; dawał on Prezydentowi tylko prawo wysunięcia nazwiska kandydata na urząd Prezydenta, z tem, że potem mianoby go drogą powszechnego głosowania wybierać. „Kurjer Wileński“, organ „demokratów“ BB., idzie dalej. Chce bowiem, żeby sobie Prezydent poprostu nominował następcę. Niepotrzebnie się jednak zatrzymuje na tym postulacie. Powinien snuć dalej swoje „złote myśli“... Jeśli się już przy Prezydencie porzuciło zasadę wyborów, to trzeba konsekwentnie znieść wogóle wybory i znieść je wszędzie: wybory do sejmu i senatu, do rad gminnych... Niechby sobie np. obecna, 20 lat wieku osiągająca, rada miasta Krakowa zamianowała następców! Niechby BB. zamianował nowy sejm!

Bohaterski Biskup.

„Przedświt“ pana Moraczewskiego napadł podle na ks. Biskupa Łozińskiego, zarzucając mu, że „uciekł“ z Mińska w roku 1920, że

„nie uznał za stosowne pozostać w swojej mińskiej diecezji. Nie uśmiechał mu się los ks. Butkiewicza i biskupa Cieplaka. Wolał chować się za plecami żołnierzy polskich“.

Na bezprzykładne oszczerstwo dowodzące zarówno ślepej nienawiści, jak i zupełnej ignorancji wypadków z okresu powstawania Polski, odpowiada „Kresowiec“ w „Kurjerze Poznańskim“. Przypomina więc, że po ustąpieniu polskiej armji z Mińska w lipcu 1920 r. ks. Biskup Łoziński

„rozkazał wszystkim tym księżom, którzy byli „skompromitowani“ w oczach bolszewików wyjechać bezzwłocznie. Sam zaś, aczkolwiek najbardziej „skompromitowany“, najbardziej znienawidzony, jako „zdeklarowany wróg proletarjatu“, pozostał na stanowisku. **Nietylko więc nie „schował się za plecy żołnierzy polskich“, lecz przeciwnie, gdy go ci żołnierze chcieli w pewnym momencie siłą uprowadzić przed zgubą, oparł się im najbardziej stanowczo.**

Niesłychanie wzruszającem było jego ostatnie pożegnanie z diecezjanami odjeżdżającymi na zachód. Kiedy ostatni z pociągów odchodził i na wszystko błagano Biskupa, aby też odjechał, ten ostatni oparł się temu, bo jeszcze wiele tysięcy jego diecezjan zostawało i opuszczać ich nie chciał. Poszukiwany za poprzedniej epoki bolszewickiej i znienawidzony do ostatnich granic, biskup Łoziński, jak zresztą wszyscy, był przekonany, że idzie na męczeństwo. I czynił to z całą świadomością, a zarazem z tą swobodą człowieka istotnie wielkiego, który w tym swoim kroku nic widział nic nadzwyczajnego, nie uważał się za bohatera, a tylko spełniał swój prosty, nie ulegający dyskusji obowiązek.

Piszący te słowa, zaraz po przybyciu do Warszawy w dniu 10 lipca, zwrócił się **do ówczesnego Nuncjusza, a obecnie Ojca św.** z zapytaniem, czy nie możnaby w danym razie rozkazać biskupowi Łozińskiemu opuścić Mińska, o ile będzie to jeszcze możliwem?

„**Mogę całem sercem ubolewać nad nieuniknionym losem tego prawdziwego pasterza i kapłana Chrystusowego** — odparł Nuncjusz. — **Ale nie wolno mi stawać na drodze spełnienia obowiązku“.** Tak więc biskup Łoziński pozostał na posterunku w Mińsku — **jak biskup Cieplak w Petersburgu, jak prałat Butkiewicz i setki innych“.**

„Dobry rząd i dobry sejm“.

Rozważania swoje o „Trzecim maju“ i o zasługach sejmu czteroletniego kończy „Czas“:

„Rozpamiętując świetne chwile przeszłości naszego parlamentaryzmu nie zapominajmy i o chwilach jego czarnych i ponurych i o innych, poza sejmem leżących brakach w ustroju i rządzie dawnej Rzeczypospolitej. I niechże rozważenie ich wpoi w społeczeństwo nasze przekonanie, że **tylko dobry rząd, dobry sejm i współdziałanie tych dwu czynników może zagwarantować to, co konstytucja Trzeciego maja kazała Polakom cenić** drożej nad życie i osobiste szczęście: „Niepodległość zewnętrzną i wolność wewnętrzną narodu“.

„Dobry rząd, dobry sejm i współdziałanie tych dwóch czynników“... Doskonale! Tylko że nie cała prasa sanacyjna stosuje się do tej formułki! A i sam „Czas“ nieraz przeciw niej grzeszył... Jest rzeczą znamienna, że trzeba dopiero święta państwowego, żeby sobie zaślepienie sanacyjne przypomniało fundamentalne zasady zdrowego ustroju konstytucyjnego.

Sanacja cenzuruje przemówienia biskupów.

Odpowiedź ks. Biskupa Przeździeckiego.

Z końcem Wielkiego Postu głosił Ks. Biskup Sokołowski, biskup-sufragan podlaski, nauki rekollekcyjne dla młodzieży gimnazjów żeńskich w Siedlach. Jego **komentarz do 4-go przykazania i obowiązków względnie władzy świeckiej** wywołał niezadowolenie w szeregach sanacji która przeciw naukom rekollekcyjnym Ks. Biskupa zaprotestowała na łamach tygodnika „Gazeta Podlaska“. Na protest ten odpowiedział — jak już wczoraj pokrótce donosiliśmy — zwierzchnik Biskupa-Sufragana podlaskiego, Ks. Biskup Przeździecki...

Ks. Biskup Przeździecki odrzuca twierdzenie sanatorów, jakoby nauki ks. Biskupa Sokołowskiego były skierowane

„przeciw państwowym władzom oświatowym, szkołom polskim i nauczycielstwu“.

„lub jakoby były „**wysoce niepedagogicznemi“.**

Ks. Biskup Sokołowski — czytamy w odpowiedzi Ks. Biskupa Przeździeckiego — przedstawił tylko faktyczną naukę Kościoła o granicach posłuszeństwa dla władz świeckich:

„powinniśmy szanować i słuchać naszych przełożonych, nauczycieli, rządzących w państwie; gdyby zażądano od nas największych ofiar dla obrony Ojczyzny, mamy być na nie gotowi! Lecz, **gdyby zażądano od nas czegoś, czego zabrania Chrystus, nie wolno nam tego czynić“...** „Tak tę naukę pojmowała młodzież szkolna, gdy w zaborze rosyjskim i pruskim nie chciała modlić się po rosyjsku i niemiecku. Tak tę naukę pojmował arcybiskup gnieźnieński i poznański, ś. p. Florjan Stablewski, gdy błogosławił strajk młodzieży szkolnej“.

W mocnych słowach powstaje następnie Ks. Biskup Przeździecki przeciw tym, którzy chcą Chrystusa wypędzić ze szkoły.

„Nie chcę obecnie konkretyzować, oświadcza! Mówię ogólnie! Broń mnie, Boże, abym kiedyś był zmuszony mówić po imieniu o szkołach i wykładających w nich, jako o walczących z Chrystusem Panem i z Kościołem Jego. To jednak bezwzględnie uczynię, jeżelibym widział, że ten tylko pozostaje środek przestrzeżenia przed złem ludzi powierzonych mej pieczy pasterskiej“...

„**Oburzacie się** — pisze ks. Biskup Przeździecki — **że Biskup Sokołowski mówił, aby nie czytano Żeromskiego.** Oświadczacie, że dzieła Ż. są w szkole przewidziane w programach szkolnych. **Czy programy szkolne są nieomylne?** Czy ustawicznie nie pracuje się nad ich poprawą? To **kolegom waszym wolno pisać, że książki a la Żeromski powinny mieć specjalne wydania dla młodzieży, a biskupowi katolickiemu nie wolno powiedzieć młodzieży o tej sprawie ani słowa?“...**

„Nazywacie przemówienie Bisk. Sokołowskiego wysoce niepedagogicznem. A czy pedagogicznem jest mówić w szkole z obrazą uczuć religijnych... **Szkoła nie jest rzeczą prywatną,** własnością nauczycielstwa“.

Tak odpowiedział Biskup Podlaski sanacyjnemu nauczycielstwu, które protestuje przeciw prostemu wykładowi katolickiej moralności z ambony i to jeszcze podanemu przez Biskupa... Proste wskazanie kresu, gdzie się kończy posłuszeństwo dla władzy państwowej, już mu wygląda na „walkę z rządem“. A wytknięcie braków moralnych w dziełach Żeromskiego — na krok „wysoce niepedagogiczny“.

Zaiste — czas najwyższy na rozpoczęcie propagandy zasad katolickich tak strasznie przez sanację zniekształconych na punkcie stosunku obywateli do państwa i do rządu!

———o———

„Pożyczymy wiele pieniędzy“.

Nowe wizyty Schobera.

Odpocząwszy nieco po wizytach złożonych w Rzymie i potem w Berlinie, wyjechał kanclerz austrjacki Schober na zachód i odwiedził Paryż i Berlin. Z pewnością ma Schober jakiś plan w tych swoich podróżach i jakiś cel. A jest nim nie co innego, tylko **nawiązanie lepszych stosunków z Francją i Anglją, stosunków politycznych, ale przedewszystkiem gospodarczych,** od których — jak powszechnie wiadomo — zależy los i przyszłość austrjackiej republiki.

Przybywając nad Sekwanę zastał Schober stan umysłów i opinji dla siebie raczej chłodny. Paryż interesuje się żywo Wiedniem i polityką austrjacką. Może nawet bardziej, niżby wynikało z siły i roli Austrji. Ale interesuje się nią Paryż z ogólnego, europejskiego, punktu widzenia. Zna i rozumie trudności, z któremi walczyć muszą rządy Austrji, i nie bez niepokoju śledzi postępy akcji mającej na razie przybliżyć Austrję do Rzeszy, a z czasem dokonać formalnego „Anschluss'u“. **Paryż śledzi ten ruch, bo wie, że jego postępy, a zwłaszcza jego końcowe dzieło, zaprzepaściłyby to, co jest najważniejszem w traktacie wersalskim,** naraziłyby Europę na poważne wstrząśnienia, których źródłem musiałaby się stać **powiększona o Austrję Rzesza niemiecka.**

Umiał jednak Schober z miejsca uspokoić obawy Paryża. Z naciskiem i parokrotnie powtarzał Briandowi i politykom paryskim, że — **Austrja i Niemcy, to wprawdzie jeden naród** (nation), i **jedna rasa, ale za to dwa państwa.** A kiedy jeszcze francuskie wyrażenie „la nation“ nasuwało pewne wątpliwości zrozumiałe dla znawców języka francuskiego, już zupełnie otwarcie oświadczył Schober, że przez „la nation“ rozumie wyłącznie niemieckie „Volk“, a więc to, co w polskiem określamy jako etniczną narodowość. I równocześnie stwierdził wobec przedstawicieli prasy paryskiej, że — **Austria zdecydowana jest najusilniej przestrzegać swej pełnej niezależności politycznej, oczywiście w stosunku do Niemiec.**

Oświadczenia Schobera zrobiły bardzo dobre wrażenie. Nawet Gauvain z „Journal des Debats“ po tych enuncjacjach Schobera pisał w swym dzienniku:

„Formuła: jeden naród — dwa państwa — jest zupełnie dobra... **Austrji, która jest zdecydowana bronić swej niezawisłości, pożyczymy chętnie pieniędzy, wiele pieniędzy“...**

Zdobywszy sympatje na Quai d'Orsay, pozyskawszy poparcie prasy paryskiej dla swych planów, wyjechał Schober z Paryża z pewnością bardzo zadowolony. Pożyczka państwowa, o którą Austrja stara się bezskutecznie od dwóch lat na inwestycje kolejowe i pocztowe, wydaje się teraz po wizycie paryskiej bliższą i realniejszą.

Prawdziwie „serdeczne“ przyjęcie — według jego własnego wyrażenia — zgotował Schoberowi **Londyn.** Prasa witała w nim **przedstawiciela „nowej Austrji“,** która po zmianie konstytucji kroczy ku ostatecznej konsolidacji wewnętrznej. Przyjmował go rząd Mac Donalda, przyjmowała go para królewska na zamku Windsor. Z pewnością także i Londyn przyrzekł gospodarczo-finansowe poparcie Austrji.

Pokazuje się, zresztą nie pierwszy raz, że wizyta oficjalnego przedstawiciela państwa i jego bezpośrednie zetknięcie się z decydującemi na zachodzie czynnikami, zdolna jest osłabić uprzedzenia i nawet realną pomoc zapewnić. Schober jednak zdobył te korzyści dzięki szczęśliwie przeprowadzonym ostatnio reformom i posunięciom w Austrji. Z pewnością wróciłby z pustemi rękoma, gdyby nie to, że mógł się pochlubić pomyślnemi rezultatami swych krótkich rządów. **Moment zaufania decyduje ostatecznie w stosunkach międzynarodowych.**

Mimowoli nasuwa się analogja ze stosunkami polskiemi. **Polska pomajowa nie odważyła się na bezpośrednie zetknięcie się szefów rządu z miarodajnymi przedstawicielami rządów zagranicznych.** Poza jednym ministrem Zaleskim, który jednak mógł tylko w bardzo ograniczonym zakresie reprezentować swój rząd. Dlaczego? Rzecz jasna dlatego, że, gdy Schober mógł w Paryżu i Londynie powołać się na to, że przynajmniej znaczna większość przedstawicielstwa narodu za nim stoi zwarcie, nasz premjer nie mógłby tego powiedzieć.

W. Z.

Wiec w Wierzchosławicach.

O silnem zaostrzeniu się nastrojów opozycyjnych na wsi świadczą rezolucje, uchwalone na wielkim wiecu „Piasta“ w Wierzchosławicach w dniu 3 maja. Na wiecu tym, któremu przewodniczył b. poseł Gruszka, wygłosili referaty posłowie **Witos i Madejczyk,** a w dyskusji przemawiali delegaci z ośmiu powiatów. Nastrój zebranych 2 tysięcy chłopów był wybitnie wrogi sanacji, a rezolucje uchwalone zostały jednogłośnie wśród wielkiego entuzjazmu. **Nie możemy podać ich wszystkich w dosłownem brzmieniu, gdyż zostałyby skonfiskowane.** To tylko możemy napisać, że zwracają się one ostro przeciw **wszystkim** czynnikom, stojącym na czele Polski, że przedstawiają położenie gospodarcze wsi w bardzo czarnych barwach, domagają się nowych wyborów, przyrzekają „bezwzględnie przeciwstawić się dalszemu bezprawiu“ i wzywają klub poselski Piasta, by **„przeszedł do najostrzejszej opozycji wobec obecnego systemu rządzenia i nie cofnął się przed żadnymi środkami walki“.**

Wiec oświadczył się nadto przeciw ratyfikacji traktatu handlowego z Niemcami.

Uchwały te, za któremi głosowali włościanie z ośmiu powiatów od Gorlic do Stopnicy i Pińczowa, są znamiennym przejawem tej coraz silniejszej reakcji, jaką sanacja nawet wśród umiarkowanych elementów wywołuje.

Zjazd Młodych O. W. P.

Od jednego z uczestników zjazdu gdyńskiego p. H. Skirmuntta, otrzymujemy następujące sprawozdanie o zjeździe i zajściach, o których nieściśle doniosła Pol. Ajencja Telegraficzna.

Pierwszy Zjazd delegatów placówek Obozu Młodych Wielkiej Polski z całego terytorjum Rzeczypospolitej odbył się w dniach 3 i 4 maja pod hasłem naszych praw do posiadania morza i ziem naszych, będących dziś jeszcze pod jarzmem obcem. Po Mszy św. i uroczystej defiladzie ku czci Konstytucji 3 Maja, delegaci zebrali się w liczbie 1200 (z Krakowa przybyło 86 del.) w sali Hotelu Centralnego. Imieniem dzielnicy pomorskiej powitał obecnych p. Rybiński, obożny gdyński, poczem mianowano prezydjum w składzie: p. Piestrzyński — przewodniczącym, oraz członkowie prezydjum panowie: Dr Celichowski, Dębski, pos. Berezowski, pos. Jakubowski, Stahl, Bielecki, red. Rembieliński, Kański, Zdzitowiecki. Przemówienia wygłosili pp.: Dębski, Heinrich, Rembieliński, Bielecki i Stahl. Silne zwłaszcza wywołały wrażenie słowa b. wojewody wołyńskiego p. Dębskiego, że „gdyby nie praca w 90-ciu proc. Dmowskiego, to dostępu do Bałtyku nie mielibyśmy!“ W nastroju poważnym obrady przeciągnęły się do kilku godzin; zakończono je uchwaleniem wśród spontanicznych oklasków szeregu rezolucyj uwzględniających w pierwszym rzędzie troskę młodego pokolenia **o nienaruszalności naszych granic i praw do morza.**

Następnie z miejsca obrad udał się pochód Młodych nad morze, gdzie złożeniem raportu i odśpiewaniem hymnu narodowego zakończono zjazd.

Należy tu zdemaskować **tendencyjny komunikat PATa** w sprawie „ostrzejszego starcia z ludnością gdyńską“, oraz „kilkunastu strzałów ze strony wiecujących“ (!!). Rzecz bowiem miała się w ten sposób, że w czasie obrad w Hotelu Centralnym męty sanacyjne, złożone z wypędków z różnych instytucyj, otoczywszy Hotel i dziedziniec, usiłowały **ciskaniem kamieni zakłócić spokój i powagę obrad.** Doszło wtedy do małych starć, w wyniku których **zostało kilku rannych lekko od uderzeń kamieni.** Napastnikom przewodził jeden z leaderów Federacji Pracy. **Sanacyjne wyrostki nie ograniczyły się jednak do rzucania kamieni i strzelania z rewolwerów w powietrze,** lecz nadto dwu uczestników zjazdu **oblały cieczą żrąco-cuchnącą,** używaną do wytwarzania gazów łzawiących. W dniu 4 maja część uczestników zjazdu, wracająca z wycieczki na Hel, była prowokowaną przy wysiadaniu ze statku przez bojówkarzy strzelcowo-federacyjnych.

Jeden z przywódców tych ostatnich dwa razy **strzelił z rewolweru. Młodzież jednak z OWP. nie dała się sprowokować.**

Warto zanotować, że przyjeżdżający na zjazd byli na dworcu wybadywani przez policję, skąd przyjeżdżają, z ilu osób dana grupa jest złożona oraz o nazwiska kierowników. Przodownik policji nader skrzętnie notował wszelkie dane w związku z powyższemi pytaniami.

W dzień odjazdu odbyła się odprawa kierowników placówek OWP. oraz konferencja prasowa. Wieczorem tego samego dnia uczestnicy zjazdu żegnani owacyjnie przez mieszkańców Gdyni rozjechali się do domów.

Na ziemiach Rzpltej.

Tam, gdzie mieszkał Mickiewicz

Magistrat m. Wilna zaakceptował projekt wmurowania tablic pamiątkowych w dwóch domach, w których mieszkał A. Mickiewicz, a to przy ulicy Wielkiej 46 i Zaułku Literackim 5. Tablice wykonają absolwenci b. gimn. rosyjskiego w Wilnie.

Odkrycie tablicy erekcyjnej kościoła parafjalnego w Mogilanach z 1604 r

Ks. prob. Mazurek z Mogilan (pow. Kraków) nadesłał nam pismo o stanie robót przy budowie nowego kościoła parafjalnego. Wyjmujemy z niego ważniejsze wiadomości...

Przy burzeniu prezbiterjum starego kościoła znaleźli robotnicy tablicę erekcyjną z 1604 roku. Tekst łaciński wyryty był na ołowianej tablicy. W tłumaczeniu polskiem napis brzmi:

„Na chwałę Bogu w Trójcy św. Jedynemu Ojcu, Synowi i Duchowi Świętemu, na cześć Dziewicy Bożej Rodzicielki i Wszystkich Świętych Niebiańskich, pod wezwaniem Świętego Bartłomieja Apostoła i Świętego Mikołaja biskupa jako patronów, poświęconą za pontyfikatu Klemensa VIII., za panowania Zygmunta III. i za zasiadającego na stolicy biskupiej Krakowskiej Bernarda Maciejowskiego, tę świątynię własnym kosztem wystawili i naprzód ten kamień węgielny ręką Pawła Dembskiego Sufragana Krakowskiego, biskupa Laodycyjskiego położyli: urodzony Mikołaj Borek dziedzic na Trzcieńcu i urodzona Zofja Brzeska z Bolmina, małżonkowie. Roku Zbawienia ludzkiego 1604. w miesiącu czerwcu, dnia 15“.

(Herb Wężyk) (Borek Mikołaj), h. Półkoza (matka Borka), h. Topór (Brzeska Zofja), h. Jelita (matka Brzeskiej).

Po zburzeniu starego presbiterjum przystąpiono do kopania fundamentów pod nowy kościół. Przytem dokonano ekshumacji i przeniesienia śmiertelnych szczątków rodziców i dziadków p. Stanisława Konopki, obecnego kolatora. Wszystkie znalezione z innych grobów kości zostały też przeniesione i pochowane na nowym cmentarzu parafjalnym. W miesiącu kwietniu prowadzono budowę nowych fundamentów z kamienia i cementu. Prace te są już na ukończeniu. W jedną z najbliższych niedziel (dokładny termin będzie podany do publicznej wiadomości) odbędzie się piękna uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy kościół i wmurowanie nowego aktu erekcyjnego.

Malowniczo położona góra Mogilańska wraz z kościołem parafjalnym, to — jedno z najpiękniejszych miejsc na ziemiach polskich. Jest powszechne pragnienie, ażeby malownicze wzgórze zostało uwieńczone piękną świątynią Pańską. Wszystko przemawia za tem, że te nadzieje się spełnią.

Rekordowy dzień przeładunku w porcie gdyńskim.

W przedostatnim dniu kwietnia b. r. przeładunek w porcie gdyńskim osiągnął nienotowany dotychczas **rekord obrotu w porcie**, wyrażający się cyfrą **17.162 tonny** przeładunku w ciągu jednej doby, w czem 15 tysięcy tonn węgla eksportowego. Cyfra ta dowodzi, że port w Gdyni, mimo braku wszystkich urządzeń technicznych, zdolny jest do miesięcznego obrotu towarowego w wysokości półtora miljona tonn. Że zaś obecnie obrót zamyka się w granicach 250—350 tys. tonn, to tłumaczy się to nieprzyjazną konjunkturą, oraz ograniczoną zdolnością przewozową kolei, obsługujących nasz port.

Żydowska afera poborowa w Bielsku.

Władze wojskowe w **Bielsku** wespół z policją wykryły i zlikwidowały **szeroko rozgałęzioną aferę poborową.** Aresztowano **szajkę żydów: Elzę Hoffmann, Izaaka Kornfelda, Pawła Kornfelda,** znanych kupców bielskich, **Fränkla Szapsię,** syna właściciela fabryki włókienniczej, **Rapaporta L. i jego ojca Józefa,** fabrykantów sukna, kupców: **Sebastjana i Maurycego Steinów, Ehrenberga z synem Jakóbem,** studentem praw Un. Jag.; **Fränklową,** matkę Szapsi. Szczegóły afery, ze względu na toczące się śledztwo, trzymane są w tajemnicy.

———o———

Watykan i miejsca święte w Palestynie

Żydowska Ajencja Telegraf. ogłasza komunikat, iż „Cała prasa katolicka we Włoszech rozpoczęła kampanję **celem wydzielenia Jerozolimy, Nazaretu i Betleem** (w terminologji watykańskiej tzw. strefa bronzowa) **z pod mandatu brytyjskiego i powierzenia rządów nad temi miastami Watykanowi.** Fakt, że wszystkie pisma katolickie, twierdzi ŻAT., rozpoczęły **kampanję tę równocześnie, świadczy, że jest** ona inspirowana przez sfery watykańskie. Prasa katolicka zdaje sobie jednak sprawę, że spory pomiędzy poszczególnemi wyznaniami chrześcijańskiemi w Palestynie i opozycja niektórych wyznań wobec Watykanu uniemożliwi Watykanowi objęcie mandatu tzw. strefą bronzową. **Wobec tego pisma proponują, strefę tę umiędzynarodowić.** Administracja strefy miałaby być powierzona konsulom państw obcych, akredytowanych przy rządzie palestyńskim Konsulowie mają tworzyć radę, w której uczestniczyć będą również przedstawiciele władz kościelnych.

Ponieważ Liga Narodów w swoim czasie nie była skłonna uwzględnić żądań Watykanu, prasa katolicka zaznacza, że pozycja Watykanu jest obecnie zmieniona, gdyż Watykan jako państwo suwerenne stał się członkiem Ligi Narodów i ma zapewnione poparcie Włoch“.

Nic nam dotąd nie wiadomo o takiej „kampanji“ prasy katolickiej we Włoszech. A podany wyżej komunikat Ż. A. T. wydaje się dość podejrzany... Ż. A. T. twierdzi, że Watykan jest „członkiem Ligi Narodów“. Jest to nieprawda. Ani się Watykan nie zgłosił na członka L. N., ani się o to do niego nikt dotąd nie zwracał... Wiadomość Ż. A. T. notujemy tylko z obowiązku dziennikarskiego.

———o———

W Truskawcu obraduie „młodzież chrześcijańska“.

W **Truskawcu** otwarto tegoroczną środkowo-europejską **konferencję** międzynarod. Zw. **studentów chrześcijańskich,** obejmującego młodzież różnych wyznań chrześcijańskich (ideologja YMKi). W konferencji bierze udział **40 przedstawicieli państw skandynawskich, Rumunji, Bułgarji, Węgier, Czechosłowacji i Austrji.** Przewodniczy konferencji **biskup rumuński Titu Simedrea.** W prezydjum zasiada z ramienia polskiego naczelnego komitetu akademickiego **Floręcki** z Warszawy. Uczestnicy konferencji wzięli udział w obchodzie 3-majowym, przyczem Rumuni wystąpili w barwnych strojach narodowych.

Obrady konferencji potrwają do 6 b. m., poczem uczestnicy zwiedzą Lwów, Kraków, Zakopane, Warszawę i Gdynię.

Strajk... właścicieli domów. !
z powodu osobliwego wymiaru podatków.

Właściciele domów w **Starogardzie ogłosili niezwykły strajk,** polegający na tem, że wszyscy posiadacze nieruchomości, należący do towarzystwa właścicieli domów w tem mieście, **nie będą respektowali niesprawiedliwego wymiaru podatku magistrackiego od wywozu śmieci i nie będą go płacili.** Powodem tej decyzji jest osobliwy sposób wymiaru podatku, który dla małych domków na przedmieściu jest dziesięć razy większy, niż dla wielkich kamienic w centrum miasta.

———•———

MINISTERJALNA WIZYTACJA MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ.

Minister Spraw Wewn. **p. Józefski** wyjechał w niedzielę na **wizytację Małopolski Wschodniej.** Wizytacja potrwa tydzień. Pierwszym etapem podróży będzie **Stanisławów,** gdzie w dniu dzisiejszym odbędzie się zjazd starostów tego województwa, następnie Tarnopol i Lwów.

3 Maja w pow. tarnobrzeskim.

Radosną rocznicę konstytucji majowej święcił powiat tarnobrzeski bardzo podniośle, łącząc patrjotyczne obchody z uroczystością „Królowej Korony Polskiej“.

W parafji grębowskiej sumę odprawił ks. wikary L. Wilk, kazanie wygłosił ks. kanonik St. Rybala. Dom Boży wypełniły po brzegi rzesze wiernego ludu, młodzieży szkolnej i organizacyj. Po nabożeństwie wyruszono pod pomnik grunwaldzki, gdzie znaczenie konstytucji wyjaśnił w rzeczowem przemówieniu p. Sielecki. Następnie udano się przed budynek kancelarji gminnej, gdzie młodzież szkół powszechnych z Grębowa, Wydrzy, Żupawy i Jeziórka oddeklamowała okolicznościowe wiersze. Najokazalej wypadł obchód w stolicy powiatu Tarnobrzegu. W przededniu rocznicy miasto było iluminowane, a orkiestra gimn. odegrała „capstrzyk“. W dniu święta nabożeństwo w kościele OO. Dominikanów celebrował przeor O. J. Chrapko, kazanie, pełne wzniosłych myśli, wygłosił O. Reginald Jadownicki. W czasie nabożeństwa śpiewał chór uczenic seminarjum naucz. Następnie odbył się pochód przed pomnik Bartosza Głowackiego, gdzie p. starosta Czernik przyjmował defiladę organizacyj sportowych, a dyrektor gimn. p. Czachowski wygłosił przemówienie.

We wszystkich szkołach urządzono uroczyste poranki. Ponadto odbyły się zawody sportowe, a kółko dramatyczne T. S. L. pod reżyserją insp. Grodzickiego odegrało komedję Fredry: „Dożywocie“, poprzedzoną słowem wstępnem „O twórczości Al. Fredry“ — prof. Sudy. Zespół dramatyczny wywiązał się wybornie z trudnego zadania. **Jota.**

Życie chrześć.-społ. Bielska.

Stow. Katol. Młodz. Pol. w Bielsku. — Organizacja Chrześć. Uniwersytetu Robotn. — Szczęść Boże pięknej pracy!

Na duże trudności napotyka na terenie Bielska, praca chrześć.-społeczna. Musi ona toczyć się, ze względu na narodowość, podwójnem korytem: polskiem i niemieckiem. — Silna diaspora protestancka i żydowska też neutralizuje wysiłki chrześć.-społeczne. Dopiero młode duchowieństwo w zmartwychwstałej Polsce już kształcone a nie we Wrocławiu czy śląskiej Widnawie, — jęło się tej pracy chrześć.-społecznej.

Już przed 5 laty powstało w Bielsku Stow. Katolickiej Polskiej Młodzieży. Dziś jej patronem jest ruchliwy ks. Fr. Maroń. Właśnie ub. niedzieli obchodziła ta polska katolicka młodzież uroczystość poświęcenia własnego sztandaru.

Z całego Cieszyńskiego Śląska zjechały bratnie organizacje nietylko polskie ale i niemieckie. Katolicyzm nie niszcząc narodowości umie bowiem stawiać je obok siebie a nie przeciw sobie. Polska katolicka inteligencja wzięła tłumny udział w uroczystości. Zawody sportowe wypełniły popołudnie. Wieczorem we wspaniałej sali „Strażnicy“ bielskiej odbyła się uroczysta Akademja z nader urozmaiconym programem. Doskonale zgrana orkiestra Stowarzyszenia zbierała raz po raz zasłużone oklaski. O roli Stowarz. Katol. Młodzieży w ośrodkach przemysłowych i kresowych mówił sekr. okręg. ks. prof. J. Skudrzyk z Bielska.

Ponieważ na terenie Bielska przystąpiono do zorganizowania Chrześć. Uniw. Robotniczego, którego duszą jest młody ks. Alfons Nowak — przeto chcąc szersze sfery zebrane na Akademji zapoznać z celami i zadaniami takich uniwersytetów — zaproszono ks. prof. Stan. Buchalę z Andrychowa do wygłoszenia referatu na powyższy temat. — W tem więc czerwonem na dole, a do niedawna jeszcze czarno-żółtem u góry Bielsku, zaczyna rozrastać się powoli i przychodzić do głosu ruch chrześć.-społeczny polski i katolicki. W trudnych warunkach rozpoczętej pracy „Szczęść Boże“. **Uczestnik.**

Z całego świata.

Rosja przeciw tańcom nowoczesnym.

Sowjet leningradzki zarządził zamknięcie szkół tańca, w których udziela się lekcyj modnych z akompanjamentem „jazzu“, uważając je za „drogi do występku“. Wypada zaznaczyć, że w Leningradzie sto osób dziennie zapisuje się do szkół tańca. Zarządzenie to ma na celu walkę „ze zepsuciem, na które narażona jest młodzież zapomocą tych imprez o wątpliwej wartości kulturalnej“. Szkoda tylko, że Sowiety nie chcą rozciągniąć troski o młodzież na inne dziedziny życia, w których plugawi się obyczaje i sumienie młodego pokolenia Rosji.

Kłopoty Ameryki z „córką cara“.

Władzom amerykańskim, sprawia dużo kłopotu p. Anastazja Czajkowska, która uparła się i twierdzi, że jest córką zamordowanego cara rosyjskiego. Czajkowska przyjechała do Ameryki na podstawie pozwolenia tymczasowego i powinna obecnie opuścić Stany Zjedn. Nie ma jednak ochoty porzucać ziemi Jankesów, gdzie jej się dobrze wiedzie. W Europie i tak uwija się parę panien, przyznających się do familji carskiej. Tu miałaby zbyt wielką konkurencję. W Ameryce zaś żeruje swobodnie na swojej histerji...

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.



LITEWSKA MEGALOMANJA.

Wychodzące w **Wilnie** litewskie czasopismo „Vilniaus Zidis“, podało listę rzekomych Litwinów, **„wysługujących się Polakom“.** Jako Litwini figurują na tej, wielce humorystycznej liście: malarze i rzeźbiarze Stefan Dukszta i Bronisław Jamontt, autorka poważnych dzieł pedagogicznych, dr. Joteyko, znany poeta **Juljan Ejsmond,** literatka Kazimiera Iłłakowiczówna, a wreszcie poseł na sejm, Staniszkis.

Jak widzimy, „ubodzy duchem“ no i... dowcipem, Litwini nagwałt chcą mieć wśród siebie, bodaj kilku ogólniej znanych ludzi. Dotąd są nieznani i w tem leży ich tragedja.

———o———

SZCZĘŚLIWY GRACZ NA WYŚCIGACH.

W tych dniach zmarł w Londynie zapalony sportsman, mr. Charles Mills, który w ciągu trzydziestu lat nie opuścił ani jednego dnia wyścigowego i był stałym klijentem bookmacherów, na których dorobił się pokaźnego majątku. Wygraną jego na wyścigach oceniają na 100.000 funtów szterl., czyli około 4,300.000 złotych.

———o———

Literatura i kino.

Pamięć o Kasprowiczu wygasła...

Opuszczona Harenda.

Jeden z dzienników poznańskich biada nad niezwykłem opuszczeniem siedziby śp. Kasprowicza, Harendy. Stan budującego się mauzoleum jest opłakany. Podobno wstrzymano subwencję na budowę grobowca, który obecnie jest zmywany przez potoki górskie. W Harendzie leży bogaty księgozbiór Kasprowicza, ofiarowany przez jego rodzinę miastu Poznaniowi. Trzy lata mija od chwili zapisu, a Poznań ani myśli odebrać księgozbioru. Opowiadają sobie, że dlatego nie odbiera się książek, by nie mieć moralnego zobowiązania do złożenia ofiary na mauzoleum. Podobno również wdowa po wielkim poecie znajduje się w nędzy. — Są to fakty, na które warto zwrócić uwagę społeczeństwa i odpowiednich sfer.

Nietzsche był Polakiem.

Jego filozofja — wykwitem szlacheckiego indywidualizmu.

B. Szarlitt w wydanej ostatnio książce p. t. „Polskość Nietzschego i jego filozofji" (Warszawa—Kraków, J. Mortkowicz, 1930) **ustala niezbicie fakt polskiego pochodzenia Nietzschego.** Nietzsche pochodził z rodziny polskiej, Nickich, pieczętującej się herbem Radwan, a mieszkającej w 17-stym wieku w ziemi płockiej. Rodzina Nickich wyemigrowała z Polski do Niemiec, zmieniając równocześnie nazwisko na Nietzschego. Nawet pamiątki rodzinne filozofa Nietzschego dowodzą jego odległego pochodzenia z rodziny Nickich. Również i kierunek filozoficzny Nietzschego — mówi p. Szarlitt — potwierdza polskie pochodzenie słynnego filozofa; zasadniczy bowiem czynnik filozoficznej koncepcji Nietzschego, t. zw. wola mocy stanowi transpozycję szlachecko-polskiego indywidualizmu.

OPOWIEŚĆ KLEMENTYNY Z TAŃSKICH HOFFMANOWEJ O KOCHANOWSKIM.

W związku z zajęciem się osobą i dziełami Kochanowskiego i literaturą, dotyczącą tego przedmiotu, zwraca nam uwagę p. Marja F. **Masłowiczowa** na istniejącą opowieść Klementyny z Tańskich Hoffmanowej p. t. „Jan Kochanowski z Czarnolasu". Opowiadanie to, przeznaczone dla młodzieży, bezpretensjonalne zresztą, odtwarza obraz obyczajowy współczesnej epoki. Stąd też każdy, kto chce dokładnie poznać Kochanowskiego i dać poznać go drugim, nie powinien pogardzić tym utworem; wyszedł on w latach 50-tych czy 60-tych ub. stulecia.

Nowe dźwiękowce.

Radzimy wszystkim oglądnąć piękną londonowską wizję „gorączki złota", p. t.: „Złote piekło" w „Uciesze". Film pouczający, ładny, pierwszorzędnie skomponowany pod względem reżyserskim. Duch bezwzględnego realizmu odnosi miejscami — zwłaszcza w zdjęciach z natury — niepowszedni triumf artystyczny. Doskonała gra Dolores del Rio i Ralfa Forbesa. Warto zaiste w czasie obecnego gorąca przenieść się w stronę Alaski, do płynącej złotem Klondyke, gdzie ludzie umierają z zimna i głodu i gdzie odżywa romantyzm prawdziwej stuprocentowej przygody.

„Hadżi Murat" („Sztuka"), film dźwiękowy żerujący poniekąd na egzotyzmie Kaukazu, choruje na dekoratywność (choroba europejskich wytwórni, o ile idzie o egzotyzm). Skupiona jest jedynie odpowiednia dla Mozżuchina kreacja kaukaskiego rebeljanta, naprawia nam te dekoracyjne wsie górskie i księżycowe pejzaże. Synchronizacja posługuje się umiejętnie śpiewami i melodjami z motywów południowo-rosyjskich. **(maf.).**

ANNA MAY WONG MÓWI PO POLSKU.

Ta słynna Chinka, gwiazda filmowa, mówi po polsku, a właściwie uczy się mówić po polsku w rewji dźwiękowej, która jest nagrywana obecnie w ateliers filmowych „Bipu" pod Londynem; biorą w niej udział najsłynniejsi aktorzy teatralni, filmowi i rewjowi Europy. Conferencierem jest w tej rewji znany aktor kabaretowy warszawski, F. Jarossy, który zapowiada w pięciu językach.

Sport.

Sport zagranicą.

Mecz tennisowy **Japonja—Węgry** o puhar Davis'a zakończył się bezapelacyjnem **zwycięstwem Japończyków** w stos. **5:0.** Japonję reprezentowali znani gracze: Otha, Harada i Abe. W identycznym stosunku **pokonała Jugosławja reprezentację tennisową Szwecji.**

Międzypaństwowe spotkanie piłkarskie **Czechosłowacja—Węgry w Pradze** dało wynik **remisowy 1:1.** Wyrównującą bramkę zdobyli Czesi z rzutu karnego.

Reprezentacyjny mecz piłkarski **Niemcy—Szwecja** w Zurychu zakończył się niespodziewanie **wysoką klęską Szwajcarów** w **stos. 5:0 (4:0).**

Ś. p. Dr Rudolf Sikorski.

Jeden z twórców wielkiego Krakowa.

Wiadomość o śmierci śp. Dra Rudolfa Sikorskiego st. radcy Magistratu i naczelnika Wydziału w Min. Spraw Wewnętrznych wywołała w szerokich sferach Krakowa powszechny żal.

Do służby miejskiej ś. p. Sikorski wstąpił w 1898 r. i pracował w Miejskim B. statystycznem, którego dyrektorem był od r. 1900. Na tem stanowisku wydał szereg naukowo opracowanych publikacyj z dziedziny miejskiej statystyki za lata 1890—1907. Brał udział w międzynarodowych kongresach statystycznych w Berlinie i w Wiedniu. Z czasem powołał go Prezydent miasta, Leo na naczelnika Biura Prezydjalnego dla reorganizacji Magistratu. W tym celu był wysyłany wielokrotnie zagranicę, a wróciwszy, bogaty doświadczeniem administrację miejską postawił na wyżynie europejskiej. Ogromne dzieło połączenia gmin podmiejskich, przeprowadzenie umów i układów prawnych, wymagających bardzo dużego nakładu sił i pracy, było niemal w całości wykonane przez Dra Sikorskiego: materjały w tej sprawie zebrane wydał w książce p. t. „Wielki Kraków".

W czasie wojny europejskiej objął w 1927 r. stanowisko kierownika Biura zapomogowego i żywnościowego, jednając sobie ofiarnością powszechne uznanie i wdzięczność. Po upadku Austrji był dyrektorem Pol. Kom. Likwidacyjnej. W 1919 r. za położone zasługi otrzymał oficerski krzyż Polonia Restituta.

W 1919 r. powołano go do Min. Spraw Wewnętrznych, naprzód na stanowisko inspektora miast a następnie naczelnika Wydziału samorządowego. Jego pracą był projekt ustawy o gminie miejskiej, który Min. Spraw Wewn. przed paroma laty wniosło do Sejmu. Uchwały sejmowej projekt ten jednak się nie doczekał, z powodu usunięcia go z porządku dziennego po przewrocie majowym. Kiedy w r. 1927 postanowiono zreorganizować Min. Spraw Wewnętrznych przez połączenie samorządu miejskiego z powiatowym, wniósł Dr. Rudolf Sikorski rezygnację ze stanowiska naczelnika wydziału, gdyż nie mógł wziąć odpowiedzialności za należyte funkcjonowanie tak powiększonego wydziału z równoczesną redukcją sił pomocniczych. Objął wówczas stanowisko naczelnika wydziału prawnego w Dep. Zdrowia Min. Spraw Wewn. gdzie opracował szereg ustaw.

Nie mogąc w czyn wprowadzić swoich planów, z tym większym zamiłowaniem wrócił do pracy naukowej. Powołany na katedrę samorządu miejskiego w Szkole Nauk Politycznych, kształci młodzież w duchu swoich zasad. Równocześnie wykłada to samo w Wyższej Szkole Handlowej i na Studjum Adm. Komunalnej przy Wolnej Wszechnicy, zyskując sobie dla swej głębokiej wiedzy powszechne uznanie kolegów profesorów jak też i słuchaczy. Pragnąc się wyłącznie poświęcić pracy naukowej, przeszedł z dniem 1 kwietnia br. z Ministerstwa na własną prośbę w stan spoczynku, lecz niestety śmierć położyła kres temu pożytecznemu żywotowi. Zmarł w następstwie grypy 26 kwietnia br. W zmarłym traci Polska najlepszego może znawcę ustroju samorządowego.

Ś. p. Rudolf Sikorski był rzadkim typem łączącym w sobie najwyższe zalety serca i umysłu. Jego wysoka kultura, wszechstronne wykształcenie, głęboka wiedza fachowa i bezprzykładna pracowitość opromienione były szczytnemi ideałami umiłowania Ojczyzny i wiary. Nie pragnąc uznania i zaszczytów był szczęśliwym li tylko ze spełnionego obowiązku. Nieskazitelna prawość jego charakteru, połączona była z niezwykłą dobrocią serca, w stosunku do wszystkich, z niezwykłym taktem, uczynnością i ofiarnością.

Jako Sodalis Marianus i wierny syn Kościoła w czyn wprowadził idee Chrystusowe w całem swojem życiu: to też tak w Krakowie jak w Warszawie zmarły pozyskał sobie ogólną sympatję. Wyrazem tego była w Warszawie po jego zgonie gorąca manifestacja pogrzebowa. Nad mogiłą pożegnał zmarłego w podniosłych słowach imieniem Związku miast i pracowników samorządowych prezes Porowski. Zalety charakteru podniósł Moderator Sodalicji, który żegnając Go rzekł: „Kochany Sodalisie Rudolfie! Nie będę wyliczał licznych cnót i zalet Twego serca i umysłu żeby nie powiększać ogromu żalu w sercach Twojej zacnej rodziny, zresztą Ty tego nie potrzebujesz, gdyż Twoje całe życie mówi jakim byłeś. Z głębokim żalem rozstajemy się z Tobą na tej ziemi ale pociechą niech nam będzie to, że czysta, kryształowa Twoja dusza z Bogiem raduje się w niebie". Cześć Jego przezacnej pamięci

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Z teatru im. Słowackiego

Uroczyste przedstawienie na dzień Trzeciego Maja: „Zemsta" Aleksandra Fredry.

Sam fakt wybrania przez Dyrekcję Teatru im. Słowackiego „Zemsty", a nie np. „Kościuszki pod Racławicami" albo Goetlowskiego „Samuela Zborowskiego" na galowe przedstawienie narodowe, uważamy za dowód dobrej woli i jakkolwiek ten pierwszy krok na nowej drodze jest krokiem chwiejnym kogoś, który dawno nie chodził, radzi decydujemy się dziś na skrzętne wyłowienie wszystkiego dobrego, co się o tem bladem skądinąd wznowieniu „Zemsty" da powiedzieć.

Samo arcydzieło Fredry przemówiło do nas tym razem jakby zdane na siebie, bez pośrednictwa świetnych, pierwszorzędnych wykonawców, którzyby wzięli na siebie troskę o ożywienie myśli autora i pośredniczenie między nim a nami. Jest to wszakże zwykłe kardynalne wymaganie, które utrzymuje arcydzieło klasyczne w żywem krążeniu. Dzieło teatralne jest zawsze pisane z myślą o aktorze i widzu. W miarę lat zmienia się widz, z nim jego nastawienie do dzieła, zmienia się więc i to dzieło w znaczeniu teatralnem, jako odbicie tekstu w duszy widza. Pośrednictwa między tekstem a wciąż zmiennym widzem musi podjąć się krytyk i nadążający za rytmem czasu aktor. Stąd powstają interesujące zjawiska ewolucji koncepcji ról Hamleta, Alcesta czy Tartuffe'a. W naszej polskiej ojcowiźnie scenicznej winniśmy dbać o, może i ewolucję, w każdym razie tradycję ról fredrowskich. Postacie Papkina i Rejenta powinny wciąż nęcić polskich potentatów sceny, tak właśnie jak Alcest, Tartuffe, Filint i Orgon nęcą wielkich artystów francuskich.

Sobotnie więc wznowienie „Zemsty", złożone w ręce nienajlepsze, pozbawione ożywiającej iskry aktorskiej kreacji w wielkim stylu (z jednym wyjątkiem, o którym później), pokazało nam sztukę prawie że zredukowaną do tekstu, przy pewnym nawet balaście ten tekst obciążającym. Widzieliśmy „Zemstę" trochę jak drzewo ogołocone z liścia: został się sam szkielet pnia i konarów, jakże piękny i jak poniekąd ułatwiający kontrolę i poznanie dzieła.

Są w arcydziele fredrowskim pewne cechy drażniące dziś pewnych ludzi, do czego się mniej lub więcej głośno przyznać chcą czy nie chcą. Te cechy pokrywane bywają wszechmocną grą wielkiego aktora. W jego braku rzucają się w oczy trochę karykaturalnie. Spojrzmy śmiało w oczy tym brakom, prawdziwym czy urojonym. Może i tu jakąś rewizję pojęć podjąć należy? Przystępujemy śmiało do tych oględzin.

Są w arcydziele fredrowskiem pewne cechy tych oględzin. Sądzimy, że „Zemsta" jest młodsza od Podstoliny, i że co do niej nie zajdzie obawa, iż:

> Wszak i u niej, co w ukryciu
> Bóg to tylko wiedzieć raczy,
> I nikt pewnie się nie spyta...

Tą postacią, która najpowszechniej takie wątpliwości nasuwa, jest nie kto inny tylko Papkin. Przebąkuje się to tu, to tam, że to humor „jarmarczny", zbyt ludowo-groteskowy, w miarę dziecinny, w miarę marjonetkowy. Taka to przecie i postać z nieprawdziwego zdarzenia i, przesadna i jaskrawa, i „nakręcana" jak pajac, ni to tchórz, ni gaduła, ni pieczeniarz, a raczej wszystko to razem, kręcące się jak fryga...

O rodowodzie Papkina pisano wiele, znacznie mniej o wrażeniu, jakie wywiera. A to wrażenie jednak istnieje, trwa, i, ono właśnie, nie wyczerpuje się. Trzeba się i niem zająć.

Rola Papkina składa się z dwu elementów, z charakterystyki i z figlów. Te figle zwłaszcza drażnią czasem: śpiew przy gitarze, łatwowierność strachu i miłości, sprawa domniemanego otrucia. Łatwiej niejednemu strawić i gadulstwo i samochwalstwo i napuszoność Papkina, strawić a nawet pośmiać się z ich okazji, niżli owe jego „figle" i sprawki, które zbytnio zdają się trącić myszką i dziecinnadą.

To wrażenie nierealności Papkina jest tem dotkliwsze, że sąsiaduje z przepysznemi postaciami Cześnika i Rejenta, z których aż bucha życie. Zachodzi tu istotnie pewna niewspółmierność, z której dobrze jest zdać sobie sprawę.

Rodowód Papkina, aczkolwiek niezbyt dotąd jasny, pomóc nam tu może niewątpliwie. Ma on w sobie coś z markizów Regnard'a, coś z gracioso'a hiszpańskiej comedii, coś z arlekinad włoskich. Dobrze mu się przyjrzawszy, i zwłaszcza umieściwszy go na właściwem miejscu, w macierzystej atmosferze zachodniej komedji, dojdziemy do wniosku, że jego groteskowość, jego pewna mechaniczność humoru, pewne to jego wyskakiwanie na sprężynie jak z pudełka, nietylko nie są myłką poety, ale wręcz leżą w zamierzeniu tej postaci. Nie zapominajmy przy „Zemście", że Fredro jest naszym Molierem, że szeroko molierowską jest jego technika, że się Papkinem tak nam, Polakom, trzeba cieszyć, jak Francuzom Sganarelami, Maskaryllami i Skapenami!

Papkin jest kapitalnym figlem i pysznym żartem naszego komedjopisarza. Jego figlarność sięga nawet wierszowych sztuczek. Jest w jego roli wiersz prawie w całości złożony z monosyllabów:

„Jęk, szczęk, krzyk ryk, śmierć dokoła".

Jest i drugi wiersz, w którym monosyllaby składają się na dialog z Wacławem:

„Ha! — Co? — Nic. — Masz, milcz, bo wiesz. — Wiem.
Wiem — nic nie wiem".

i nawet, jak widać, przelewają się aż do następnego wiersza. Przy dość wielkiem w polszczyźnie ubóstwie monosyllabów, wiersze te są istną sztuczką — łamigłówką figlującego w swej papkinadzie poety.

Mimo to wszystko, czujemy się jednak w położeniu może bardziej skomplikowanem przy Fredrze, niż Francuzi przy Molierze. Czemu? Rzecz w tem, że jak niestety wszystko inne, tak i komedja wykwitła prawdziwie, wykwitła kwiatem, u nas dość późno. Wszak mamy tu nieledwo dwa wieki opóźnienia. Skutek ten, że nasz humor rodzimy o technice jednak idącej z zachodniej i południowej romańszczyzny, złączył się z głębokiem wzruszeniem zbolałej psyche polskiej, zapatrzonej w świetlaną i wyidealizowaną przeszłość narodową. Stąd obok napęczniałych w swym humorze poważnem wzruszeniem postaci Cześnika czy choćby Dyndalskiego, — arlekinada w polskim stylu, t. zn. papkinada. Jest tu pewien jakby rozłam, i pewna pół-nuta lirycznego tragizmu w humorze nawet fredrowskim. Przełom dwu epok, obraz minionego okresu odbił się wspaniale w „Panu Tadeuszu", tak jak na epos przystało; odbił się natomiast może i nie tak dobrze we fredrowskiej komedji, której wypadło stać się arką przymierza między techniką komedjową 17 wieku, a tęsknotą Polski wieku niewoli, o 200 lat późniejszą! Jest to pewien ciężar dla komedji. Stąd jej czar jedyny dla nas, jako skomplikowanego i skombinowanego dokumentu artystycznego. Stąd też jednak i jej pewne zwężenie, dla którego komedja Fredry jest mniej ogólnoludzką niżli np. komedja Moliera albo Szekspira.

Z wykonawców pragniemy tu pomówić o dwu tylko. Jednym jest młody p. **Pawłowski.** Jego Wacław nietylko był ujmujący sobą, ale i zdołał ująć nas dla tej roli, która, okazuje się, jest istną perełką. Sięga Wacław znacznie ponad poziom zwykłego amanta. Ma przecie wiersze, któreby mogły do rozpaczy doprowadzić, powiedzmy, entuzjastę Monny Lizy:

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 6-go maja 1930.

Wtorek 6: św. Jana w Oleju.

Środa 7: św. Józefa Patrona Kościoła.

Środa 7: wschód słońca o godz. 4.28, zachód o 19.26.

—o—

SPRAWOZDANIE Z KONCERTÓW ZESZŁOTYGODNIOWYCH, pióra prof. Dr. Zdzisława Jachimeckiego zamieścimy w jutrzejszym „Głosie Narodu“.

MATURA PIŚMIENNA rozpoczęła się wczoraj we wszystkich szkołach średnich państwowych i prywatnych. Wczoraj abiturjenci pisali zadania polskie i historyczne. Matura piśmienna potrwa cały tydzień. Kuratorjum zarządziło, że ze względu na święto żydowskie w sobotę, matura piśmienna dla wszystkich będzie przełożona na poniedziałek.

CENTRALNY KOMITET WYK. BUDOWY POMNIKA GEN. ROZWADOWSKIEGO. Główne posiedzenie komitetu budowy pomnika gen. Rozwadowskiego odbędzie się we środę 7 b. m. o godz. 17 w sali Krak. Tow. Wzaj. Ubezpieczeń, ul. Basztowa 8. Goście mile widziani.

XXVIII WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW „TOW. KOLONIJ WAK. DLA GIMNAZJÓW M. KRAKOWA“ odbędzie się pod przew. prezesa Dra Wł. Ekierta dnia 18 bm. w gimn. IV o godz. 10.30 przed poł., a w razie braku przepisanego kompletu o godz. 11-tej z następującym porządkiem: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania. 3) Sprawozdanie roczne z czynności Wydziału. 4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 5) Zmiana statutu. 6) Uzupełniające wybory nowych członków Wydziału. — Wnioski i interpelacje.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w czasie od 27 kwietnia do 3 maja b. r. przedstawiał się następująco: wypadków szkarlatyny zanotowano 4. dyfterji 9. tyfusu brzusznego 2. odry 20. mumpsu 3 i róży 3.

PRZYMUSOWE SZCZEPIENIE OCHRONNE PRZECIWKO OSPIE. Magistrat zarządza w roku bieżącym publiczne i bezpłatne szczepienie w czasie od 10 b. m. do 11 czerwca b. r. włącznie. Pierwszy termin przypada w sobotę dnia 10 maja b. r. Szczepić będą lekarze miejscy w każdą środę i sobotę od 4-tej pop. Do wszystkich rodzin, w których znajdują się dzieci urodzone w czasie od 1 kwietnia 1929 r. do 31 marca 1930 r. wysłane zostaną osobne wezwania do szczepienia. Wszystkie osoby, w jakimkolwiek wieku, dotąd nieszczepione mają zgłosić się do szczepienia. W tydzień t. j. ósmego dnia po zaszczepieniu należy każde dziecko przedstawić lekarzowi, który je szczepił celem sprawdzenia wyniku i wydania świadectwa szczepienia. Równocześnie przeprowadza magistrat ponowne szczepienie wszystkich sześcioletnich dzieci, które odbywać się będzie w tych samych miejscach i terminach jak szczepienie pierwotne. Osoby, które poddały się szczepieniu prywatnie przez swego lekarza, mają do 30 czerwca b. r. wykazać się w M. Urzędzie Zdrowia w Krakowie świadectwem szczepienia ospy.

Któżby nie chciał dać pół życia,
By mógł wyssać do upicia.
Wyssać duszą z ust twych słowa,
Które jeszcze uśmiech chowa.

Ma zadziwiającą, zresztą właśnie nieromantyczną antytezę:

Nie patrz w przepaść, moja droga,
Tu do serca nachyl skronie.

Romantyk prawowierny nie powinien serca przepaści przeciwstawiać...

A jak ładnie, jak naturalnie, jak mussetowsko rzucił p. Pawłowski w przestrzeń widowni ową śliczną apostrofę do płci słabej:

O płci piękna...
Twoja radość, twoje żale,
To jeziora lekkie fale:
Jedna drugą ciągle ściga,
Ta się schyla, ta się dźwiga,
Ale zawsze w blasku słońca,
Zawsze czysta i bez końca!

A jednak ktoś inny jeszcze w zespole, który na ogólne tło bladego, jak się rzekło, wykonania rzucił nagle tchnienie wielkiego stylu fredrowskiego. Myślę tu o istotnie przepysznym Rejencie Milczku. Mistrza **Sosnowskiego.** Słuchaliśmy sztuki z rezygnacją do aktu trzeciego. Tu nagle stała się rzecz zadziwiająca. Zjawił się na scenie cud prawdziwego życia. Postacią, twarzą, gestem, głosem, słowem wreszcie Rejent Sosnowskiego działał nawskroś przekonywująco. Żył, bo był takim, jakim go chciał mieć artysta, i takim, w jakiego nam kazał uwierzyć. A już istnym kunsztem gry, na który sobie tylko dużej miary artysta pozwolić może, było owe przejście od nabożnego strachu do radości, z jaką Rejent eskontował apopleksję Cześnika...

Patrząc na Sosnowskiego miało się ochotę zawołać:

...patrzcie, patrzcie młodzi.
Może ostani co tak Poloneza wodzi! F. O.

Odznaczenia orderem „Pro Ecclesia et Pontifice“

za zasługi około odnowienia kościoła Marjackiego.

W sobotę 3 bm. odbyła się w pałacu Metropolitalnym w Krakowie uroczystość udekorowania pp. **Franciszka Macharskiego i Marjana Jagusińskiego** krzyżem zasługi „Pro Ecclesia et Pontifice“, nadanym im przez Ojca św. **za zasługi położone przy restauracji kościoła Marjackiego.** Na wstępie uroczystości, w której m. in. uczestniczyli: archiprezb. ks. dr. Kulinowski, prezes komitetu dr. Stan. Tomkowicz i dr. Leopold Macharski — ks. infułat Kulinowski podniósł zasługi odznaczonych dla dzieła odnowienia świątyni Najśw. Marji Panny, poczem **Książę Metropolita wyraził im podziękowanie i przypiął im na piersiach odznaczenia.**

Nadmienić należy, że p. Leopold Macharski, znany obywatel krakowski, jako jeden z pierwszych pospieszył ze szczodrą ofiarnością na rzecz odnowienia kościoła Marjackiego, nawiązując w ten sposób do dawnych tradycyj mieszczaństwa grodu podwawelskiego, które troskliwie opiekowało się tą świątynią. **Z jego to fundacji odnowiono kaplicę Matki Boskiej, obok głównego wejścia do kościoła,** na czem jednak nie poprzestając, **trwale poparciem swem wspiera wysiłki komitetu odnowienia w kierunku ukończenia tego wielkiego dzieła.** Drugi z odznaczonych, p. radca Jagusiński, członek komitetu, **niezmordowaną a bezinteresowną praca w biurze komitetowem,** przyczynił się w wysokim stopniu do dodatnich wyników działalności komitetu. Za tę, z całem umiłowaniem sprawy, pracę — spotkało go w pełni zasłużone, wysokie odznaczenie kościelne

Ogólnopolski Zjazd urzędników bankowych.

Sala Bolońskiego w Pałacu Spiskim w Krakowie, wypełniła się wczoraj delegatami Związku Zawodowego Pracowników Bankowych, którzy przybyli tu na swój doroczny ósmy z rzędu Zjazd ze wszystkich krańców Rzeczypospolitej. W Prezydjum zasiedli: p. Heybowicz, prezes zarządu gł., p. Gębski sekr. gen. p. Peschl i red. „Pracownika Bankowego“ p. Hachberg z Warszwy, dalej p. Cichy ze Lwowa, p. Pawłowski z Poznania oraz pp. Radwański i Kasztelewicz z Krakowa. Zagaił prezes zarządu gł. p. Heybowicz podkreślając, że 80% urzędników banków prywatnych na terenie Rzeczypospolitej należy do związku. Przed Związkiem otwiera się na bież. rok wdzięczne pole do pracy nad pozyskaniem pozostałych 20% pracowników bankowych, najtrudniejszych do zdobycia i wciągnięcia w szeregi organizacji zawodowej bankowców. Z kolei powołano na przewodniczącego Zjazdu **p. Radwańskiego** z Krakowa, przewodniczącego miejscowego koła Zw. Zaw. Prac. Bank., poczem

WITALI ZJAZD:

radca **Starosolski** imieniem wojewody krakowskiego, p. **Krzetuski** im. prezydenta miasta, wiceprezes Izby przemysłowo-handlowej p. **Kwiatkowski, Dr. Grojecki** im. Związku Banków, Giełdy i innych Instytucyj finansowych, **Dr. Abeles** z Krakowa, p. **Szczepański** z Warszawy im. centralnej organizacji Związku pracowników umysłowych, **Dr. Chodorowski** im. Federacji i związków pracowników P. K. O., p. **Kasprzykiewicz** im. zarządu gł. i oddziału krakowskiego Banku Polskiego, p. **Kallenbach** im. Bku Rolnego, p. **Tollas** im. Federacji Związku zawod. prac. umysłowych, wreszcie pp. **Skotnicki, Purman, Grabowski** (Two Wzaj. Ubezp.) i **Rybakiewicz** (Powsz. Zakład Ubezp. Wzaj.). Po przemówieniach powitalnych i odczytaniu depesz z życzeniami od szeregu organizacyj pracowników umysłowych, nastąpił programowy referat **Dr. Friedigera** z Krakowa na temat:

„KONSOLIDACJA BANKOWOŚCI W POLSCE I KONSOLIDACJA RUCHU ZAWODOWEGO BANKOWCÓW“.

Mowca wykazał ścisłą łączność jaka zachodzi między pracownikami bankowymi a ogółem stanu urzędniczego w Państwie, poczem omówił warunki bytu banków w Polsce. Podczas gdy w r. 1923 było ich 111, to do r. 1929 ulegały one systematycznemu samoredukowaniu, tak, że **spadły do cyfry 54.** Podobnie i liczba oddziałów spadła z 657 w r. 1923 **do 160 w r. 1929.** Fakt likwidacji banków pozornie niepomyślny dla stanu urzędniczego jest w istocie objawem korzystnym, gdyż świadczy w pierwszym rzędzie, że instytucje bankowe oparły się na zdrowych podstawach finansowych, a po drugie, że zniknęła zmora wisząca nad urzędnikami w okresie likwidacji banków — tragicznej odprawy i pozostania na bruku... Prelegent, wykazał dalej wzrost wkładów bankowych (z 260 miljonów w r. 1925 do 907 miljonów w r. 1929) i kapitałów własnych banków, podniesienie dywidend i t. p., poczem naszkicował w ogólnych zarysach fatalną **sytuację gospodarczą** Państwa a zwłaszcza jej najbardziej znamienne przejawy jak spadek cen płodów rolniczych, spadek wskaźnika akcji oraz niebywały dotąd wzrost procentu protestowanych weksli w Banku Polskim.

Jeśli mimo to Banki prosperują nadal a nawet podwyższają swoje dywidendy, to słuszną jest rzeczą aby urzędnicy bankowi podjęli akcję o umowy zbiorowe, o pragmatykę służbową, o uwzględnianie ich interesów przy bilansach, o powoływanie delegatów urzędniczych do Rad Nadzorczych Banków i t. d.

—o—

10 maja zjadą z całej Polski pracownicy samorządowi

W dniach 10 i 11 b. m. 1930 r. odbędzie się w Krakowie Zjazd Krajowego Związku urzędników samorządowych z całej Polski. Organizacja ta licząca około 10 tysięcy członków ma swą centralę w Warszawie — a w obecnym roku obchodzić będzie **10 lecie istnienia.** Zjazd zapowiada się bardzo licznie, gdyż dotąd **200 delegatów zamiejscowych zgłosiło swe przybycie.** Przybyłych będzie gościć gmina, oraz Towarzystwo urzędników m. Krakowa.

Obrady dwudniowe toczyć się będą w sali Rady miejskiej — a wezmą w nich udział w charakterze gości reprezentanci tutejszych władz administracyjnych. Po zjeździe uczestnicy Zjazdu zwiedzą miasto, jego pamiątki i okolice.

Żydzi zbojkotowali zbiórkę 3 Majową

Przez całą sobotę, a także częściowo niedzielę odbywała się na ulicach miasta zbiórka na cele Towarzystwa Szkoły Ludowej. Stolików było ustawionych w mieście **zgórą 100,** przy których kwestowały z całem poświęceniem panie, uproszone przez Zarząd TSL. **Kwota, jaką zebrano w Krakowie, nie przekroczy 15.000 zł.** Naogół biorąc składano bardzo chętnie, chociaż datki utrzymywały się przeważnie w granicach 10—20 gr.

Jako objaw szczególniej charakterystyczny musimy stwierdzić na podstawie informacyj u pań kwestujących na ul. Grodzkiej, że **żydzi zupełnie otwarcie, a w wielu wypadkach nawet prowokująco zbojkotowali zbiórkę 3-majową, odmawiając w 90 proc. jakichkolwiek datków. Tylko znikomy procent żydów dał na „odczepnego“ po 10 gr., często z kpinkami i specyficznemi żarcikami. Wielu oświadczyło, że mają własne cele i tylko na te dadzą pieniądze..**

3 MAJ W POLICJI.

W świetlicy szeregowych policji ul. Siemiradzkiego urządzono staraniem miejscowego Koła Rodziny Policyjnej i II. Koła T. S. L. uroczysty poranek ku uczczeniu Konstytucji 3 Maja. Słowo o 3 Maju wygłosił prof. Rutkowski, deklamacje: pp. Kucharska, S. Krzysiówna i p. Bodnicki, kilka pieśni odśpiewała p. Wanda Szczepańska przy akompanjamencie p. Kotlarskiej itd. Uroczystość zakończono odegraniem utworów muzycznych przez amatorską orkiestrę policji.

Tajemnica morderstwa przy ul. Długiej - niewyjaśniona.

Jak się dowiadujemy, sędzia śledczy, prowadzący dochodzenia w związku z tajemniczem zamordowaniem Róży Kleinowej, właścicielki restauracji przy ul. Długiej, zarządził wypuszczenie na wolną stopę Franciszka Przeklasę, na którym ciążyły poważne zarzuty. Szczegółowe śledztwo sądowe nie wykazało winy Przeklasy, podobnie jak i aresztowanego wraz z nim Mroza, wypuszczonego na wolność jeszcze w marcu br. W ten sposób tajemnica morderstwa rabunkowego przy ulicy Długiej nie została dotąd wyjaśniona.

—o—

WARSZAWSKI STRZAŁ NA WIWAT. Michał Gwoździkowski, urz. pocztowy z Warszawy, będąc w stanie nietrzeźwym, w przechodzie ul. Stradom oddał strzał rewolwerowy w powietrze. Gwoździkowskiemu rewolwer zakwestjonowano.

PANI DOMU.

Niezwykle doniosłe jest posłannictwo Pani domu — żony i matki. Cała struktura domu — w sensie domowego ogniska — spoczywa na jej wątłych barkach. I salon, i kuchnia, i stołowy, i dziecinny — wszystko to na jej głowie. Jak się mówi — nie widać jej pracy, a tymczasem te zajęcia gospodarsko-domowe wypełniają cały dzień jej pracowitego żywota.

Ład i porządek w domu, skrzętna, oszczędna gospodarka, umiejętne wydatkowanie tych przeważnie skromnych pieniędzy, które jej przynosimy — to jej zasługa, często przez nas niespostrzegana, niedoceniana.

W rękach tedy Pani domu leżą wszystkie możliwości prowadzenia uporządkowanego i oszczędnego życia. W jej umiejętności i zapobiegliwości spoczywa perspektywa, jak się mówi — dojścia do czegoś, dorobienia się, zapewnienia bytu na długie spokojne lata. Oczywiście, z próżnego i Salomon nie naleje, więc też mąż musi całkowicie współdziałać, usilnie pracować, być również, jak żona, zapobiegliwym, umiarkowanym w wydatkach osobistych i mówiąc zwyczajnie — pieniędzy poza domem nie puszczać.

Tylko przy takiem współdziałaniu, przy gospodarce zgodnie prowadzonej powodzenie i dobry rezultat życia są możliwe.

Potrącaliśmy tu o pojęcia: zapobiegliwość, oszczędność.

Naturalnie, dobrze prowadzone gospodarstwo musi mieć rezerwę pieniężną na wszelki wypadek.

Część zarobku — musi być odłożona do P. K. O. Często się zdarza (i zdarzyć — powinno), że skrzętna, oszczędna gospodyni — Pani domu, potrafi w przedziwny sposób z drobnych codziennych groszy i złotówek — uzbierać sumkę na swoje potrzeby, potrzeby dzieci, a nawet potrafi mężowi sprawić niespodziankę, kupując mu piękny krawat.

Słyszałem od przyjaciół, jak przypadkowo odkrywali pod stosem bielizny... książeczkę oszczędnościową P. K. O. — żony i byli zdumieni sumami oszczędności swoich skrzętnych Pań. Lubicz

---

FATALNE SKUTKI KRÓTKIEGO SPIĘCIA Wczoraj wezwano straż pożarną na ul. św. Krzyża, gdzie w domu pod l. 7, przy naprawie, przewodów elektrycznych nastąpiło krótkie spięcie wzniecając pożar. Straż ogień ugasiła, zaś wezwany lekarz Pogotowia ratunkowego udzielił pomocy 40-letn. Józefowi Wołochowi, elektromonterowi, który pracując przy przewodach doznał poparzeń II. stopnia na obu rękach.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

KOŚCIÓŁ A SZKOŁA. Odczyt na ten temat wygłosi O. Stanisław Podoleński T. J., dziś we wtorek o godz. 6 po południu, w Naukowym Instytucie Katolickim, ul. Pijarska 7.

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Panienka z dancingu“.

Środa: „Egzotyczna kuzynka“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

Czwartek: „Panienka z dancingu“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Gwiaździsta eskadra“.

SZTUKA: „Hadżi Murat“ (Biały Szatan).

BAGATELA: 1) „Jego niewolnica“. 2) „Jej czarne oczy“ (w roli gł. Collen Moore).

NOWOŚCI: „Głos z za świata“ (w roli gł. Lon Chaney).

CORSO: „Bohater Texasu“ (Władca stepów).

WARSZAWA: „Czerwona szabla“.

APOLLO: „Żegnaj Maskotte“.

UCIECHA: „Złote piekło“ (w roli gł. Dolores del Rio), film dźwiękowy.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Krzywoszewskiego „Panienka z dancingu“, poruszająca w lekkiej formie szereg interesujących momentów współczesnego, nerwowego życia, w którym prawość i cnota stały się niemal anomalją, — spotkała się z rzetelnym sukcesem na niedzielnej premjerze, czego dowodem rzęsiste oklaski, rozlegające się po końcach aktów. Dzisiaj 3-cie powtórzenie tej sztuki, naznaczonej w repertuarze też na czwartek i piątek.

TEATR PRZY UL. RAJSKIEJ 12. Wspaniałe widowisko rewjowe p. t. „Fiu fiu! Ho-ho! Pi-pi! No-no!“ będzie w dniach 8 i 10 b. m. przeglądem najweselszych przebojów stolicy, dotychczas nie wykonywanych w Krakowie. Artyści: Tad. Faliszewski, St. Woliński, H. Kidawska, Bolcio Kamiński i girlsy Koszutskiego dają niezawodną rękojmię i pewność najlepszej zabawy i wielu artystycznych wrażeń. W obydwa dni dane będą po 2 przedstawienia o godz. 7.15 i 9.15 wieczór. Bilety w przedsprzedaży do nabycia w sklepie p. Rudnickiego, Linja A—B.

TEATR „BAGATELA“ KARMELICKA 4. Jutro we środę odbędzie się premjerowe przedstawienie ostatniej nowości, granej z niebywałym sukcesem w Warszawie p. t. „Dom kobiet“. M. Przybyłko-Potocka i W. Siemaszkowa na czele świetnego zespołu teatru polskiego, odnoszą w tej sztuce prawdziwy triumf aktorski. Autorka sztuki Z. Nałkowska będzie obecna na premjerowem przedstawieniu. Reszta biletów do nabycia codziennie w kasie teatru od godz 9-tej rano do 1-szej i od 3-ciej do 9-tej wieczór.

Życie gospodarcze.

Przewlekłe załatwianie konwersji pożyczek państwowych.

Na zapytania kierowane do Redakcji w sprawie wyższego przerachowania skonwertowanych pożyczek państwowych, komunikujemy na podstawie informacyj zaczerpniętych u władz skarbowych: Podania o wyższe przerachowanie **zalegają istotnie po kilka lat w Urzędzie Pożyczek Państwowych w Warszawie** (Senatorska 29). podobno z powodu wielkiej liczby zgłoszonych spraw, w wielu wypadkach zostały już jednak załatwione. W razie przyznania dodatkowej konwersji. **przyznaną też zostaje wypłata kuponów za czas od lipca 1925 roku.** Termin wnoszenia podań upłynął. jak wiadomo, z końcem grudnia ub. roku. a w „Monitorze“ ogłoszono w ostatnim czasie, że zwracanie się o konwersję jest bezprzedmiotowe, gdyż prośby takie nie będą rozpatrywane.

Kalkulacja młynarska pod kontrolą.

ki żytniej z 65% przemiału.

Fluktacje, jakim ulegała cena zboża

Fluktuacje, jakim ulegała cena zboża w okresie ubiegłego szeregu miesięcy, w ma- a następnie chleba. Kalkulacja młynów tak kształtowała cenę mąki, że utrzymywała się ona stale na wysokim stosunkowo poziomie i każdorazowy spadek cen zboża albo wcale nic albo w małym tylko stopniu wywoływał zniżkę mąki.

Obecnie dopiero pojawia się okólnik ministerstwa spraw wenętrznych do wojewodów, który zaznacza, że zanim poddane będą rewizji dotychczas stosowane zasady kalkulacji młynarskiej, należy przy sprawdzaniu prawidłowości tej kalkulacji przyjmować następujące elementy: koszt surowca (100 klg.) wraz z mankiem i koszta przemiału łącznie z kosztem przewozu mąki, ceną worka, podatkami i zyskiem młynarzy. Aczkolwiek wysokość poszczególnych pozycji, składających się na ogólne koszta produkcji mąki żytniej może być różna zależnie od typu młyna w sumie nie powinna ona przekraczać 6 zł. na 100 kg. żyta przemielonego. Od sumy ogólnej kosztów surowca i przemiału należy odjąć zwrot za 32 kg. otrąb po cenach rynku miejscowego, a pozostałą kwotę podzielić przez 65, tj. przez ilość otrzymanej z obowiązującego przemiału mąki żytniej. **Otrzymany rezultat stanowić będzie cenę mąki żytniej 65 procentowej.** Przy sprawdzaniu kalkulacji cen mąki żytniej innych gatunków tańszych, np. z przemiału na 70 proc., lub razowej, kwotę pozostałą po odtrąceniu zwrotu za odpowiednią ilość otrąb, należy podzielić przez ilość mąki, jaka wypadać będzie z danego przemiału.

„Niewyzyskane pole pracy“.

Konieczne uzupełnienia w rubryce wydatków.

W związku z artykułem p. Wandy Olesiowej p. t. „Niewykorzystane pole pracy“, który wywołał żywe zainteresowanie, ze względu na podniesione w niem hasło pracy pań z inteligencji na terenie gospodarstw rolnych, nadsyła nam jedna z Czytelniczek konieczne uzupełnienie jeśli idzie o ścisłość rubryki „wydatki roczne“. Trzeba ją mianowicie uzupełnić cyfrą wydatków na podatki roczne państwowe, samorządowe i ubezpieczenia społeczne. co będzie pokaźną sumą a także cyfrą wydatków na ewentualne niedomogi inwentarza.

Propaganda wytwórczości krajowej w Krakowie.

Związek Przemysłowców w Krakowie podjął inicjatywę zorganizowania w Krakowie oddziału wojewódzkiego Ligi Samowystarczalności, której zadaniem jest rozbudowanie samowystarczalności gospodarczej i **propaganda wytwórczości krajowej.**

W tym celu odbędzie się **7 b. m. o godz. 6 popoł. zebranie obywatelskie, w sali portretowej magistratu.**

Wygrane dolarówki

W uzupełnieniu onegdajszej notatki podajemy wygrane po 100 dolarów, jakie padły w ostatniem ciągnieniu premjówki dolarowej. Po 100 dolarów padło na numery: 728863. 552558, 620032, 768937. 872218, 440575, 696311. 811005 185264, 346107. 915370. 945927. 294290. 075170, 927572. 315324. 590907, 456249, 338461. 151091, 338171 831428, 068462, 310248. 714974. 107890. 100722. 176861. 915561. 601038, 932889. 642801. 524424. 066619, 272863, 373165. 683100. 566039. 614629. 616220.

Mimo kryzysu

nałożono na rzemiosło 7-krotnie wyższe wymiary podatkowe.

Dnia 30 ub. mies. odbyło się w Krakowie na Kotłowem zebranie **starszyzny cechów krakowskich** dla omówienia sprawy **tegorocznych nadmiernych wymiarów podatku przemysłowego od obrotu dla rzemiosła.** Zebrani licznie uczestnicy z goryczą stwierdzili, że mimo ogólnego zubożenia sfer rzemieślniczych **wymiary podatkowe uskuteczniono bez znajomości stosunków i podwyższono je kilkakrotnie — w pewnych wypadkach nawet siedmiokrotnie, w porównaniu z rokiem ubiegłym.** Wymiary otrzymali nawet rzemieślnicy pracujący bez pomocy **a obrót ich ustalono do kwoty 25.000 zł.** Przedstawiciele poszczególnych zawodów **z dokumentami w ręku podnosili, że wymiary podatków przechodzą zdolność płatniczą rzemieślników,** którzy należne daniny płacili zawsze i chcą je składać ale sprawiedliwie wymierzone.

Po wyczerpującej dyskusji uchwalono jednomyślnie domagać się **rewizji wymiarów i ponownego oszacowania płatników przy udziale starszyzny cechowej,** znającej dokładnie stosunki, **zniżenia wymiarów** do poziomu z lat ubiegłych, zwolnienia od podatków rzemieślników, których ustawa zwalnia od płacenia podatku przemysłowego od obrotu. **umorzenia zaległych podatków po koniec roku 1928 rzemieślników** VII i VIII kategorji, **uwolnienia od płacenia zaliczek** na poczet roku 1930 tych rzemieślników, którzy zalegają z podatkami, wreszcie wzięcia pod rozwagę kwestji **reformy podatku przemysłowego** od obrotu.

Z odpowiednim memorjałem udaje się do ministerstwa skarbu i ministerstwa przemysłu i handlu prezes krakowskiej Izby Rzemieślniczej p. Wolny. Gdyby interwencja ta nie odniosła pożądanych i bezzwłocznych skutków, **zebrani jednogłośnie uchwalili odbyć ogólny wiec rzemieślniczy i postanowili dla zaznaczenia swego położenia, zamknąć pracownie i sklepy i złożyć klucze u Władz Skarbowych.** Dla przeprowadzenia **uchwał wybrano ścisły komitet.**

———o———

Eksport nierogacizny zagrożony.

Głośną swojego czasu była sprawa trudności czynionych przez Austrję naszemu eksportowi nierogacizny. Uregulowanie jej nastąpiło jak wiadomo na podstawie kontyngentów przywozowych.

Przez pewien czas nie zajmowano się w Austrji sprawą importu trzody polskiej, lecz obecnie sfery rolnicze rozpoczęły znów intenzywną akcję w kierunku pozbycia się towaru importowanego, a w szczególności polskiego. „Niederösterreichische Landes-Landwirtschafts kammer“, reprezentująca interesy sfer włościańskich **nie ustaje w zabiegach popierania rozwoju hodowli trzody w Austrji i wzmożenia dowozów** krajowego żywca na targ wiedeński. Dla osiągnięcia tego celu wspomniana instytucja założyła wspólnie z okręgowemi izbami włościańskiemi w punktach centralnych stacje zbiórcze, w których funkcjonarjusze właściwych izb okręgowych obejmują większe transporty świń żywych i w samochodach ciężarowych odstawiają na wiedeńską targowicę, co ułatwia rolnikom z dalszych okolic kraju lokowanie świń na centralnym rynku wiedeńskim.

Również i w Czechosłowacji zaznacza się obecnie wyraźniej tendencja do t. zw. samowystarczalności w dziedzinie zaopatrzenia rynku krajowego w nierogaciznę. Miarą nastrojów, jakie panują w Czechosłowacji odnośnie do kwestji importu nierogacizny, są narady czechosłowackiego centralnego związku hodowców trzody chlewnej Czech, Moraw, Śląska i Słowaczyzny, której przedmiotem było omówienie sprawy hodowli świń i jej samowystarczalności w Czechosłowacji.

Zdaniem uczestników zebrania przywóz świń z zagranicy będzie w niedługim czasie zbyteczny, gdyż Czechosłowacja posiada wszelkie warunki dla samowystarczalności, zwłaszcza jeżeli **zastosuje się odpowiednią ochronę celną.** Zebrani stwierdzili, że materjał krajowy nadaje się lepiej do produkcji wędlin, aniżeli zagraniczny.

Uchwały te mają duże znaczenie dla eksportu naszej trzody chlewnej, gdyż Czechosłowacja stanowi jeden z najważniejszych rynków zbytu naszego towaru.

———o———

Nad progiem przepaści.

Po 12-tu latach rewolucji nic nie zmieniło się w Rosji. — Rosja rolnicza w nędzy. — Komuniści są nienawidzeni. — Bułka kosztuje półtora złotego.

Zamieszczamy fragmenty z listu naszego korespondenta, wysłanego przez Aj. Ceps na otwarcie koleji Turkiestańsko-Syberyjskiej, ze stacji Tagur w Azji Środkowej.

(Przyp. Red.).

Należy przyznać, że **w zewnętrznym wyglądzie Rosji europejskiej,** zwłaszcza zaś w jej prowincjach rolniczych. **prawie żadnych zmian w porównaniu z wyglądem przedwojennym, nie dostrzegamy.** Widoczniejsze ślady nowego życia dostrzegalne są jedynie w wielkich miastach i ośrodkach przemysłowych. Tutaj wszędzie potężne objekty nowoczesnego przemysłu wycisnęły swe piętno na życiu kraju. kontrastując na każdym kroku z proletarjackim iście wyglądem miejscowej ludności. Ale jak przedstawia się rzecz na szerokiej równinie wiejskiej? Wszędzie widzimy te same lepianki, co i przed rewolucją, te same prymitywnie wybudowane wioski ciągnące się na przestrzeni dziesiątków kilometrów; **murowanych domów nie spostrzegamy prawie nigdzie;** jedyny wyjątek stanowią czerwone cerkwie prawosławne.

Przeszło 1500 kilometrów przebyliśmy dotychczas, a wszędzie którędyśmy jechali, czy to w prowincjach nadwołżańskich, czy to w okolicach Samary, czy wreszcie na Uralu i pod Orenburgiem — **wszędzie ten sam obraz.** A przecież wielka rewolucja przeszła przez ten kraj. dziś jeszcze właściwie przechodzi. Nic przeto dziwnego, że każdy, kto przez 11 dni miał sposobność siedzieć w ekspresie Dalekowschodnim, przebywa Rosję **w przekonaniu, że prócz nędzy nic rewolucyjnego w dzisiejszej Rosji nie widział.**

Rewolucja na wsi rosyjskiej przejawia się narazie tylko w rosnącem niezadowoleniu z ciężkich warunków życia, w poszukiwaniu nowych form gospodarowania itd. Komuniści odgrywają tu rolę kierowniczą. a często i wręcz dyktatorską. Przytem są naogół nienawidzeni, bądź to pokryjomu, bądź też jawnie.

Przekonać się możemy o tem. wyglądając z okna pędzącego przez Rosję europejską pociągu. Mamy koniec kwietnia, a wieś rosyjska dopiero budzić się zaczyna ze snu zimowego, ospale biorąc się do pracy. Już dawno znikły z pól śniegi, a ręka rolnika tu i ówdzie tylko zdołała je dotknąć. Jeżeli gdzieś spostrzegamy rolników przy pracy, to są to prawie wyłącznie „kołchoznicy“ (gospodarze kolektywni). Wielkie pola, należące do „kołchozów“, są po większej części zorane, pola mniejsze, stanowiące własność chłopów „prywatnych“, leżą natomiast odłogiem. W tem tkwi istota dzisiejszego problemu wiejskiego w Rosji, w tem tkwi całe niebezpieczeństwo bolszewickiego eksperymentowania.

W Orenburgu, na granicy Azji, w prowincji wybitnie rolniczej, żądają dzisiaj za zwyczajną białą bułkę (t. zw. francuską) 28 kopiejek. Nie spekulanci, bynajmniej, lecz oficjalni sprzedawcy sowieccy. Znaczy to, **że oficjalna cena normalnego kawałka chleba wynosi w dzisiejszej Rosji prawie półtora złotego.** I jeszcze jedna znamienna rzecz rzuciła się nam w oczy w sklepach orenburskich: tabliczki z napisami: „Papierosów dziś niema“.

W Orenburgu znaleźliśmy się u kresu naszej podóży przez Rosję europejską. Tutaj mogliśmy więc postawić kropkę, zamykającą wielkie zdanie o Rosji europejskiej. Kropka ta w postaci bułki za półtora złotego znakomicie charakteryzuje ową rjazańską, penzeńską, syzrańską i samarską rewolucję w rolnictwie, która dziś w formach analogicznych przebiega przez całe potężne cielsko Rosji. C.

Stacja Tagur (Azja Środk.), kwiecień 1930.

———o———

Akcje bez zmiany.

Sytuacja giełdowa nadal bez zmiany. Obroty jak zwykle małe. Bank Polski lekko zwyżkowy, Firley 34 zł. jednak bez tranzakcji. Z papierów procentowych dolarówka i pożyczka inwestycyjna zniżkowe.

Płacono: Bank Polski 171.50 zł; Tohan 4.26 zł: dolarówka 71.50 zł; pożyczka inwestycyjna 114.50 zł.

Waluty bez zmiany. Dolar 8.88—8.89 zł; czeki dolarowe 8.90—8.91 zł.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 5 maja. Paryż 20.25½, Londyn 25.08¾, Nowy Jork 5.16.10, Belgja 7.95½. Włochy 27.05½, Hiszpanja 63.75, Holandja 207.65. Berlin 123.17½. Wiedeń 72.77½, Sztokholm 138.60. Oslo 138.10. Kopenhaga 138.10, Sofja 3.74, Praga 15.29, **Warszawa 57.85.**

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warszawa 5 maja. Bank Dyskontowy 116 — Bank Handlowy 118 — Bank Polski 174. 174½ — Bank Powszechny Kredytowy 112½, 115 — Bank Związku Spółek Zarobkowych 71½ — Chodorów 145 — Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 22¼, 33¾ — Firley 35 — Węgiel 50 — Cegielski 49¼ — Lilpop 28, 28¼ — Modrzejów 12 — Parowozy 23½ — Starachowice 21, 26¼.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 115 — 5% dolarowa 69, 69¼ — 5% konwersyjna 56 — 5% kolejowa 51¼ — 10% kolejowa 102 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 5 maja. Holandja 358.94, 359.84, 358.04; Kopenhaga 238.69, 239.29, 238.09; Londyn 43.34¼, 43.45, 43.23½; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 35.00, 35.09, 34.91; Praga 26.41, 26.47, 26.35; Nowy Jork telegraficznie 8.91, 8.93, 8.89; Szwajcarja 172.77, 173.20, 172.34; Wiedeń 125.70, 126.01, 125.39; Włochy 46.76½, 46.88, 46.65; Berlin w obrotach prywatnych 212.85.

Radio.

Środa 7 maja.

Kraków (312.8). G. 11.30 Przegląd prasy krajowej; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Płyty gramofonowe; 1310—15.15 Transmisja z Warszawy; 16 Pieśni majowe z Wieży Marjackiej; 16.15 Audycja dla dzieci z Warszawy; 16.45 Płyty gramofonowe; 17.15 „Skoki wzwyż i pół-przysiady recenzenckie“ — p. J. Soplica; 17.45 Koncert z Warszawy; 18.45 Kwadrans harcerski; 19 Rozmaitości; 19.10 „Skrzynka“ i giełda rolnicza z Warszawy; 19.25 Prasowy dziennik radjowy z Warszawy; 19.40 „Samotni żeglarze — Gerbault i Homm“ — dr H. Szatkowski; 19.58 Sygnał czasu; 20 „O zawodzie nauczycielskim“ — inż. E. Thor; 20.25 Recital fortepianowy z Katowic; 22.10 Feljeton z Warszawy; 23 Transmisja muzyki tanecznej.

Lwów (385.1). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Płyty gramofonowe; 17.45 Koncert z Warszawy; 18.45 Rozmaitości; 19.25 Prasowy Dziennik Radjowy z Warszawy; 19.40 Feljeton z Krakowa; 19.58 Sygnał czasu; 20 Hejnał z Wieży Marjackiej; 20.05 Odczyt z Krakowa; 20.25 Koncert z Katowic; 21.10 Kwadrans literacki z Warszawy; 21.25 Dalszy ciąg koncertu z Warszawy; 22.10 Feljeton z Warszawy; 23 Muzyka taneczna z „Bagateli“.

Warszawa (1411.7). G. 12.10 Płyty gramofonowe; 15.15 „Sprawa włościańska w Polsce porozbiorowej“; 15.35 „Polska Współczesna“; 16.15 Program dla dzieci. „Wiosenne uśmiechy“; 16.45 Koncert skrzypcowy w wykonaniu Br. Hubermana; 17.15 „O wiosennych przygodach łowieckich“ opowie J. Ejsmond; 17.45 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego; 20.10 Feljeton „Bukareszt dzisiejszy“; 20.25 Recital fortepianowy Egona Petri z Katowic; 21.10 J. Kaden-Bandrowski: „Między literaturą a życiem“; 21.25 Recital skrzypcowy Laszlo Szentgyörgyi'ego; 22.10 „Dwa odłamy świata prawnego“.

Katowice (408.7). G. 17.15 O. Regorowiczowa: „Warszawa i Kraków w roku 1794“; 17.45 Koncert z Warszawy; 18.45 Rozmaitości; 19.05 Ze współczesnej twórczości literackiej Śląska; 19.20 K. Nitschowa: „Gospodyni śląska“; 20 Kpt. Sumowski: „100-lecie odrodzenia Grecji; Igrzyska Olimpijskie w starożytności“; 20.25 Egon Petri w studjo Rozgłośni Katowickiej (Recital fortepianowy); 21.10 Kwadrans literacki z Warszawy;

Telegramy z ostatniej chwili.

Polska delegacja na wszechsłowiański zlot Sokołów.

Waszawa, 5. 4. (Telef. wł.) W dniach od 24 do 29 czerwca odbędzie się w Belgradzie wszechświatowy zlot Sokołów z udziałem przeszło 100.000 ludzi. W zlocie weźmie również udział delegacja polska w liczbie około 400 osób. Wyjazd sokolstwa polskiego na uroczystości belgradzkie nastąpi z Dziedzic w dn. 22 czerwca. Sokoli polscy wezmą udział w ogólnych ćwiczeniach zlotowych w dniach 27, 28 i 29 czerwca.

Niezależnie od tego wysyła Polska do Belgradu drużynę sportowo-gimnastyczną, złożoną, złożoną z 25 osób, która uda się prawdopodobnie w dn. 22 czerwca do Jugosławji, ażeby zdążyć na udział w zawodach, które odbędą się w dn. 24—26 czerwca. Na czele delegacji polskiej, udającej się do Jugosławji stanie prezes sokolstwa polskiego hr. A. Zamojski.

Konkurencja niemiecka zagraża rolnikom w Austrji.

Wiedeń. (PAT) „Die Stunde“ donosi, że rolnicy austrjaccy, a zwłaszcza hodowcy nierogacizny uskarżają się, iż nowy traktat niemiecko-austrjacki nie chroni rodzimej hodowli świń przed przywozem tychże z Niemiec. Według nowego systemu certyfikatów przywozowych w Niemczech, są hodowcy świń w Schleswigu, Oldenburgu itd. w możności wywozić do Wiednia świnie, mimo znacznej odległości i wielkich kosztów transportu, a to dzięki premjom otrzymywanym od rządu niemieckiego. Hodowcy austrjaccy obawiają się zalewu rynków austrjackich przez konkurencję niemiecką. Na jutrzejszem posiedzeniu komisji rolniczej parlamentu austrjackiego ma być sprawa ta publicznie poruszona.

———o———

———o———

POCIĄG ZDERZYŁ SIĘ Z SAMOCHODEM.

Wiedeń. (PAT) Pociąg kolejowy, którym jechał wczoraj w nocy prezydent Austrji Miklas, zderzył się w pobliżu Wienerneustadt z samochodem ciężarowym. Maszyna pociągu została uszkodzona i musiała być wymienioną. Trzy osoby jadące samochodem zostały ranne.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie

ś. p.

JANINY RĄCZKOWEJ

żony emer. dyr. szkoły w Suchej

i okazali nam współczucie w bolesnych chwilach, tą drogą serdeczne „Bóg zapłać“

składają

mąż i dzieci

Przeniesienia i nominacje w szkolnictwie okręgu krakowskiego.

Okręgowym wizytatorem szkół w kuratorjum krakowskiem mianowany został p. Wincenty Styrylski, profesor seminarjum nauczycielskiego męskiego w Krakowie. Kurator zamianował p. J. Fugiela, praktykanta rachunkowego, asystentem rachunkowym w X st. sł., p. Marję Krobicką, urzędniczką prowizoryczną w XI st. sł. i p. Sudera, prow. kancelistą w XI st. sł. P. Józef Krupiński i p. Adam Modliszewski dopuszczeni zostali do przygotowawczej służby rachunkowo-kasowej, zaś pp. Stan. Jędrysik, Stefan Hatała i Ludwik Szewczyk do przygotowawczej służby administracyjnej III kategorji.

W stan spoczynku zostali przeniesieni: dr. Leszek Dziama prof. gimn. I. w Tarnowie, Hilary Habiński naucz. gimn. w Chrzanowie, Jan Pollner prof. gimn. w Wadowicach, oraz p. Helena Dzikiewiczowa nauczycielka państw. szkoły koronkarskiej w Bobowej.

Przeniesieni: pp. Jadwiga Biernakiewiczowa z państw. gimn. żeńskiego w Krakowie do państw. seminarjum naucz. żeńskiego w Krakowie, oraz Zofja Wolska ze szkoły ćwiczeń państw. seminarjum w Sosnowcu do państw. seminarjum naucz. męskiego w Sosnowcu.

Stałymi kierownikami szkół powszechnych mianowani zostali: Piotr Balek w Korzennie, Helena Chodkowska w Welczy, Marjan Futschik w Komorowie, Henryk Gruszka w Stryszawie, Wład. Janczewska w Miechowie, Józef Jędo w Juszczynie, Stefan Kaczorowski w Kołuszowie, K. Kramarzówna w Krzczonowie, Jan Łanomczak w Zajezierzu, T. Niedzielski w Tczowie, K. Olejarczyk w Koniemlotach, J. Orszula w Łukowej, J. Pogoda w Śmigunie i T. Żarow w Skalmierzu.

Gandhi aresztowany.

Bombaj, 5. 5. (PAT). (Reuter). Gandhi aresztowany został w Jalalpur.

Bombaj, 5. 5. (PAT). (Reuter). Gandhi przewieziony został do Boriwlit w pobliżu Bombaju, gdzie wyprowadzony został z pociągu a następnie odprowadzony w nieznanym kierunku. Reuter donosi z Jalalpur, iż aresztowanie Gandhiego nastąpiło z polecenia rządu brytyjskiego.

—ooo—

Internowanie i stała pensja.

Londyn. (PAT). Tutejszy sekretarjat dla spraw Indji oświadczył, że Gandhi będzie nie tyle uwięziony, ile raczej tylko internowany. Według doniesień z Poona, przybyły tam trzy samochody z policją, które przywiozły Gandhiego. Oświadczył on przedstawicielowi „Reutera“, że podczas drogi policja zabezpieczyła mu wszelkie możliwe udogodnienia. Panuje tu przypuszczenie, że rząd indyjski wyznaczy Gandhiemu stałą pensję miesięczną, w sumie 100 rupji, na niezbędne potrzeby.

———o———

AFGAŃSCY MUZUŁMANIE PRZYSŁALI ZBROJNĄ POMOC.

Peshawar. (PAT). Policja dokonała rewizji w siedzibie miejscowego kongresu, oraz w szeregu innych organizacyj, przyczem skonfiskowano wiele dokumentów i aresztowano 17 osób, na skutek danych, znalezionych w korespondencji, pomiędzy komitetem miejscowego kongresu, a przywódcą muzułmanów afgańskich, który miał obiecać przysłanie większych oddziałów wojskowych na pomoc powstańcom hinduskim. Przywódca muzułmanów afgańskich Hadżi Tarangzai, przybył istotnie na granicę z oddziałem 400 ludzi, jednakże wszystkie miejscowe szczepy odniosły się z obojętnością do jego apelu.

Osłabienie pozycji państw zaatakowanych.

O pomocy finansowej dla państwa napadniętego, miałoby decydować swobodne uznanie Rady Ligi.

Genewa, (PAT). Komitet rozjemstwa i bezpieczeństwa Ligi Narodów, dyskutował dzisiaj nad projektem międzynarodowej konwencji, o udzieleniu pomocy finansowej państwom zaatakowanym. Jak wiadomo, zeszłoroczne zgromadzenie Ligi Narodów osiągnęło jednomyślnie porozumienie w niektórych ważnych punktach i poleciło komitetowi finansowemu Ligi Narodów, łącznie z komitetem rozjemstwa i bezpieczeństwa, opracowanie ostatecznego i całkowitego projektu odpowiedniej konwencji międzynarodowej. Podczas dzisiejszej dyskusji delegat włoski postawił wniosek, ażeby pozostawić Radzie Ligi Narodów do jej swobodnego uznania, udzielenie lub nieudzielenie pomocy finansowej państwu napadniętemu. W ten sposób pomoc finansowa miałaby mieć charakter fakultatywny, a nie obowiązkowy. Ten punkt widzenia delegata włoskiego, został podtrzymany również przez delegata niemieckiego i belgijskiego, natomiast delegat fiński, opowiedział się w zdecydowany sposób, za obowiązkowym charakterem pomocy finansowej.

Nie wesołe dla sanacji horoskopy na rezultat wyborów do Sejmu śląskiego

Katowice 5. 5. (Telef. wł.). Po wyborach komunalnych na Śląsku, które zakończyły się wczorajszemi wyborami w Król. Hucie, przychodzi kolej na

wybory do Sejmu Śląskiego,

przewidziane na najbliższą niedzielę.

Agitacja przedwyborcza wzmogła się ogromnie. Szczególnie ożywioną działalność w ostatnich czasach wykazuje **Katolickie Centrum Śląskie,** które zaprosiło na Śląsk posłów Stron. Narod. z Warszawy pp. **Wierczaka i Korneckiego,** a także licznych działaczy ze Stron. Narodowego i O. W. P., celem urządzenia **szeregu wieców.** Lista Katolickiego Centrum jest próbą sił Stronnictwa Narodowego na Śląsku. Sfery oficjalne liczą się z tem, że Kat. Centrum przeprowadzi 2 lub trzech posłów.

Największe szanse posiada **Blok Katolicko-Ludowy** z posłem Korfantym na czele. Pomimo, że

atak sanacji

skierowany jest przedewszystkiem przeciwko temu Blokowi, pomimo

rozbijania wieców przez sanacyjne bojówki, cieszy się on **coraz większą popularnością wśród społeczeństwa śląskiego.**

Niemcy, skupieni w Deutsche Wahlgemeinschaft

idą zwartym blokiem do wyborów

i kto wie, czy nie uzyskają względnej większości ze względu na rozbicie stronnictw polskich.

N. P. R. występuje z własną listą, zblokowaną **jednakże z listą Korfantego,** podobnie **jak lista p. Musioła.**

Warto przypomnieć, że przy wyborach do Sejmu w Warszawie ze Śląska, wybierającego 17 posłów, było 11 Niemców i 6 Polaków.

Przy wyborach do Sejmu w Warszawie, Korfanty, N. P. R. i B. B. **uzyskali po 3 mandaty.** Teraz przypuszczalnie będzie

duże przesunięcie głosów na rzecz list opozycyjnych,

na co wskazywałyby wybory komunalne. — W Król. Hucie **sanacja straciła w porównaniu z wyborami do Sejmu w Warszawie około 50 procent głosów.**

Obok wspomnianego bloku opozycji istnieje blok drugi: **B. B. i B. B. S.,** oraz trzeci zblokowanych polskich i niemieckich socjalistów.

Katowice, 5. 5. (PAT). Prokurator zarządził konfiskatę niemieckich ulotek wyborczych, zawierających ryciny, obrażające społeczeństwo polskie. Skonfiskowano 6 tys. egzemplarzy tych ulotek.

Pierwszy w dyplomacji polskiej pełny emeryt

Warszawa, 5. 4. (Telef. wł.) Dotychczasowy poseł polski przy rządzie japońskim **min. Zdz. Okęcki,** który został odwołany do centrali ministerstwa spr. zagr., przybył w dniu dzisiejszym do Warszawy po dwuletnim pobycie w Tokjo. Poseł Okęcki przechodzi na emeryturę. Jest on pierwszym urzędnikiem dyplomatycznym polskim, który przechodzi na emeryturę po wysłudze pełnych 35 lat.

Targi Poznańskie odbiciem kryzysu.

Zaostrzający się kryzys gospodarczy odbił się również i na Targach Poznańskich. Według informacji z Poznania w tegorocznych Targach wzięła udział nadspodziewanie mała ilość wystawców. Wystarczy nadmienić, że cyfra ich nie przekroczyła 600, podczas gdy w innych latach, dochodziła nawet do 2.000.

Udział rządu brazylijskiego w wystawie poznańskiej.

Rząd brazylijski postanowił wziąć oficjalnie udział w Międzynarodowej Wystawie Komunikacji i Turystyki w Poznaniu. Kolekcja eksponatów Brazylji, obejmie mapy, fotografje i inne dane, które mają związek z M. W. K. T.

Na terenach M. W. K. T. będzie uruchomiony teatr świetlny, gdzie wyświetlane będą filmy, reklamujące przemysł i handel oraz turystykę.

Dyr. depart. Korsak bada sprawę samorządu lwowskiego.

Warszawa, 5. 4. (Telef. wł.) Dyrektor departamentu w min. spraw wewnętrznych p. Korsak wyjechał do Lwowa celem zapoznania się z likwidacją tymczasowego wydziału samorządowego.

Równocześnie podczas pobytu we Lwowie p. Korsak odbędzie szereg konferencyj w sprawie przeciągającej się już od dłuższego czasu restytucji rady miejskiej we Lwowie.

TRANZYT RUMUŃSKI PRZEZ POLSKĘ I CZECHOSŁOWACJĘ.

Warszawa, 5. 4. (PAT). Wczoraj wyjechał min. Kuehn w towarzystwie wyższych urzędników ministerjum oraz przedstawicieli prasy na uroczystość otwarcia prowizorycznego ruchu tranzytowego z Rumunji i do Rumunji przez Polskę i Czechosłowację. Ruch tranzytowy odbywać się będzie przez stacje: Grigore Ghica — Śniatyń Załucze — Woronienka — Jasina — Valea Visaului. Na zasadzie konwencji handlowej, zawartej w Pradze dnia 9. X 1929 między Polską, Rumunją i Czechosłowacją, ruch ten będzie wolny od rewizji paszportowej i celnej. Uroczyste otwarcie nowej linji odbędzie się dzisiaj w obecności ministrów komunikacji Polski, Rumunji i Czechosłowacji.

NORMAN VENNER. 37

Nieudolny fałszerz.

— Skoro tylko nazbierasz pewnych wiadomości, donieś mi o tem listownie.

— Wedle rozkazu, sir.

— Pyszny chłopak, ten Ballan.

— Zapewne, — odparł Jackson. — Lecz czy co wypenetruje, to znowu rzecz inna. Bądźcobądź uczynię co w mej mocy. Gdyby zaś, broń Boże, zaszło to najgorsze, proszę się zwrócić do mnie. Spróbuję wszystkiego by złe odwrócić od pana.

Z dziwną mieszaniną niepokoju i rozśmieszenia schodził Jeremi niezliczonemi schodami i korytarzami. Przeszedł na drugą stronę ulicy. Zatrzymał się i spojrzał na bramę wchodową. Nie capnęli go, był wolny. To już było coś. Zdecydował się iść do domu piechotą i tam namyślić się co począć... Było jasne, że i Jackson, ze swem długoletniem doświadczeniem spoglądał z troską na dalszy rozwój wypadków. Był poważniejszy niż Jeremi — oczekiwał. Czy wiedział więcej niż on sam przeczuwał? Jeremi przypuszczał to teraz... Może lady Dorota w tem tkwiła? Lub też Alac Shane?... Lub też Alac Shane?... Któż mógł wiedzieć co oni tam knuli... Nic dobrego, to pewne. Jeremi wyobrażał sobie ten skandal. Słyszał jak pytano Oliwji:

— Więc pani wiedziała, że ten człowiek nie jest pani bratem?

— Wiedziałam.

— W takim razie, czemu uznała go pani za brata?

— Ponieważ mu wierzyłam. Wiedziałam, że mówi prawdę.

— Czy widziała pani kiedykolwiek tego człowieka, zanim go pani spotkała w mieszkaniu swego brata.

— Nie.

— Nigdy?

— Nigdy.

— Pomimo tego uwierzyła mu pani?

— Pomimo tego.

Czy przedstawił pani jaki dowód na poparcie swej fantastycznej opowieści?

— Tak, pokazał mi list mego brata.

— Czy pani posiada ten list?

— Nie.

— Wie pani gdzie się ten list znajduje.

— Nie.

— A zatem nie może pani przedłożyć go tutaj?

— Nie. — (Wielkie wzburzenie na sali).

Przeczulone nerwy Jeremiego odmalowały mu to przesłuchanie w sądzie; — — około niego tłum ludzki dążył do swoich mieszkań, tu i tam ktoś zatrzymywał się przy kiosku, by kupić wieczorny dziennik. Pewnego dnia dzienniki zamieszczą może artykuł: „Sprawa lorda Ambletta“, lub „Zeznania siostry lorda Amletta“. Zacisnął zęby. Nie, nie można tak dalej! Przyspieszył kroku. Róg ulicy koło swego mieszkania przebył prawie biegiem, nie zauważywszy Ballana, który objął swój posterunek. Nie widział nic i nikogo.

— Villett, — rzekł w chwilę potem — masz tę kartkę i zanieś do redakcji Times'a. Kniaiaj się odemnie i poproś, aby napewno umieścili to jutro w numerze porannym.

— Tak jest, milordzie — odrzekł Villett i zniknął.

Jeremi zebrał wszystkie pieniądze jakie mu pozostały — było tego ze dwadzieścia funtów Spakował trochę bielizny, przyrząd do golenia, ubrał się w płaszcz, wziął laskę... potem znów powrócił, usiadł i zaczął pisać. List był krótki:

Droga moja!

Mam nadzieję, że to pismo dojdzie twoich rąk. Właśnie byłem w Scottland-Yardzie co doszczętnie popsuło mi humor. Naprawdę, nic mi nie pozostaje, jak rozpocząć nową kartę życia. Z Bogiem.

Odczytał jeszcze raz.

To niemożliwe. Skończony osioł ze mnie. Będzie myślała, że całkiem zwarjowałem. Podarł ćwiartkę i rozpoczął inną.

„Kochana Oliwjo!

Biorę rozbrat z wysoką arystokracją. Trudno mi to przychodzi, lecz lepiej odejść zanim mnie przyłapią.

Okoliczności zmuszają mnie do tego. Kapituluję. Szkoda, że wdałem się w tę grę.

Papiery Artura są w okropnym nieładzie. Klucze od jego schowka depozytowego leżą na fajczarni“.

Przeczucił pismo oczami, skręcił papier w rurkę i zapalił nią papierosa.

— Jeszcze raz — wymamrotał. I napisał:

Kochanie!

„Żegnaj mi. Ciężko mi odchodzić. Czemuż cię poznałem“! Jeremi.

Zaadresował list do Oliwji, położył go na stole i odszedł, już nie jako lord Amlet, lecz — po prostu — znów jako Jeremi Laytree.

— Czy widziała pani kiedykolwiek tego człowieka, zanim go pani spotkała w mieszkaniu swego brata?

— Nie.

XIII.

Jeremi, jeszcze niezdecydowany co pocznie, udał się na najbliższą stację podmiejskiej kolejki i wsiadł do pierwszego nadjeżdżającego pociągu.

Wysiadł w Charing Cross, gdzie jął studjować wywieszony rozkład kolejowy. Najbliższy pociąg jechał do miejscowości zwanej Cowfont: „Tam, czy gdzieindziej, wszystko jedno“.

— Proszę o bilet do Cowfontu? — zwrócił się do urzędnika przy biurku.

— Pierwsza klasa? — zapytał tenże uprzejmie, — to naprzeciwko.

— Nie, trzecia tym razem.

Hm... — pomyślał urzędnik. Znów jeden ze świeżych nowobiedackich. Ten dawniej nie wiedział ponoś, co to trzecia klasa.

Jeremi był sam w przedziale. Nikt chyba nie zdążał do Cowfontu, gdyż choć pociąg zatrzymywał się wszędzie, jedynie Jeremi wysiadł na małej stacji. Wybrał się

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie.

W dniu 11 kwietnia 1930 odbyło się pod przewodnictwem Prezesa Dra Wład. Stesłowicza oraz w obecności Delegata Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, Naczelnika Wydziału Wacława Brunera i Delegata Województwa Radcy L. Osuchowskiego Walne Zgromadzenie Delegatów Zakładu Pensyjnego dla Funkcjonarjuszy, obecnie Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie. Głównym przedmiotem obrad Zgromadzenia było m. i. sprawozdanie Wydziału Kierującego z czynności i rachunków za rok 1929.

Wedle sprawozdania majątek Zakładu w dniu 31. XII. 1929 wynosił w dziale ubezpieczenia emerytalnego zł. 57,584.437.57, a w dziale ubezpieczenia na wypadek braku pracy zł. 5,184.068.69, w innych funduszach (ubezpieczenie dobrowolne i t. d.) zł. 2,506.881.34 razem zł. 65,275.387.59. Dochody w obydwóch działach ubezpieczenia składały się głównie z przypisanych składek — zł. 16,249.909 i z lokaty majątku zł. 3,577.023.70, razem 19.819.933.79 zł. Koszty administracyjne wynosiły 830.066.34 zł., czyli 4.91% przypisanych składek w dziale emerytalnym, a 6.21% składek w dziale ubezpieczenia od bezrobocia. Koszty te jednak zostały w całości pokryte z części dochodów z lokat bez żadnego naruszenia ściągniętych składek. Wydatki na świadczenia ustawowe były pokrywane częściowo z dochodów z lokaty majątku, a częściowo ze składek ubezpieczeniowych.

Stan członków ubezpieczonych z końcem 1929 roku przedstawiał się w ilości 43.756 osób. W porównaniu z rokiem 1928 liczba ubezpieczonych wzrosła o 6.669 osób.

Świadczenia emerytalne pobierało 3.033 osób w rocznej sumie 2,987.759.71 zł., a w szczególności: renty nieudolności i starcze 923 osób, z łączną kwotą 1,415.072 zł., renty wdowie 933 osób z kwota zł. 743.966.40, renty sieroce 694 z kwotą 197.008.80 zł. Nadto wypłacono tytułem odpraw zł. 376.222.25 dla osób 249, a na lecznictwo obowiązkowe z art. 25 i profilaktyczne z art. 61 dekretu zł. 255.490.26. — W porównaniu z rokiem poprzednim świadczenia emerytalne wzrosły o 26.80%.

Świadczenia z powodu braku pracy wyniosły w roku sprawozdawczym łączną kwotę 1,174.545.66 złotych. Suma miesięcy zasiłkowych wynosiła 9.212, czyli o 6.953 miesięcy więcej, niż w roku poprzednim.

Akcję leczniczo-wypoczynkową prowadził Zakład w roku sprawozdawczym jeszcze na zasadzie regulaminu z poprzedniego roku, który przewidywał lecznictwo profilaktyczne i restytucyjne w ścisłem tego słowa znaczeniu, oraz akcję leczniczo-wypoczynkową. — Z lecznictwa tego korzystało w ciągu roku 705 osób przez 18.217 dni leczenia. Wydatki z powodu tego leczenia, które obejmowały koszt utrzymania (częściowy lub całkowity), pomoc lekarską i zabiegi lecznicze, taksy, zasiłki pieniężne na leczenie i t. p. wyniosły łączną sumę zł. 254.205.16, czyli w porównaniu z rokiem 1928 o 126.517.23 zł. więcej. Leczenie odbywało się przeważnie w pensjonatach Zakładu w Zakopanem, Krynicy, Truskawcu i Jaremczu, a także w obcych sanatorjach lub lecznicach, o ile zachodziła tego potrzeba.

Nadmienia się przytem, że zasady dotychczasowej akcji leczniczej zostały już zmienione przez Związek Z. U. P. U., do którego kompetencji w myśl p. 2 art. 86 dekretu należy koordynowanie postępowania leczniczego wszystkich Zakładów. — Wobec tego począwszy od roku 1930 Zakład musi się w swej akcji kierować zasadami regulaminu, uchwalonego przez Zarząd Związku Z. U. P. U., oraz ustalanym corocznie przez tenże Związek planem działalności leczniczej Zakładów. — W związku z tem pensjonaty Zakładu w Zakopanem, Truskawcu i Jaremczu zostały przeistoczone na lecznice wyłącznie dla ubezpieczonych wszystkich Z. U. P. U. na tej zasadzie, że na podstawie zawartej umowy wspólnej każdy z Zakładów ma przydzieloną dla swoich członków pewną ilość miejsc w wspomnianych pensjonatach, którą może dysponować i jest odpowiedzialny za obsadzanie tych miejsc.

Działalność Zakładu w zakresie akcji budowlano-mieszkaniowej ograniczyła się w roku 1929 do prac nad ostatecznem wykończeniem i uporządkowaniem drugiej serji domów pieczy mieszkaniowej we Lwowie i Krakowie, oraz do prac przygotowawczych do rozpoczęcia budowy dalszej serji domów mieszkalnych, zarówno dla pracowników umysłowych, jak i robotników, zgodnie z inicjatywą Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej i powziętą w tej sprawie uchwałą Rady Ministrów z 4. XII. 1929. Dalsza ta akcja będzie oparta na zasadzie ustawy o rozbudowie miast. Wedle dokonanej repartycji funduszów na akcję budowlaną między wszystkie Zakłady ubezpieczeniowe, przypada na Zakład lwowski w ciągu pierwszych 5 lat kwota zł. 17.000.000. W roku 1930 Zakład przystąpi do budowy domów urzędniczych we Lwowie i w Krakowie oraz domu robotniczego we Lwowie. Szkice i plany budowlane tych domów są już opracowane przez utworzone tymczasowo przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej Biuro Projektów w Warszawie i budowa będzie tak wcześnie rozpoczętą, aby jeszcze w bieżącym roku była doprowadzona pod dach.

Walne Zgromadzenie po dłuższej dyskusji zarówno nad sprawozdaniem rocznem jak i innemi główniejszemi sprawami, które były na porządku obrad uchwaliło między innemi:

1) udzielić absolutorjum Wydziałowi Kierującemu z czynności i rachunków za rok 1929,

2) wykazaną w bilansie asekuracyjno-technicznym działu dobrowolnego ubezpieczenia b. T-wa Wzajemnych Ubezpieczeń Urzędników Prywatnych nadwyżkę za ostatni okres bilansowy w kwocie złotych 16.034.72 przeznaczyć na wypłatę zasiłków nadzwyczajnych dla rencistów tego działu ubezpieczenia w grudniu 1930 i w grudniu 1931,

3) wobec groźnego bezrobocia wśród pracowników umysłowych i potrzeby przyjścia im z pomocą materjalną uprosić Ministerstwo bądź o znalezienie odpowiedniego sposobu dla przedłużenia ustawowego okresu zasiłkowego, bądź o zezwolenie wszystkim Z. U. P. U. na wydzielenie ze swoich rezerw odpowiednich sum na wypłatę dobrowolnych zasiłków w wypadkach, w których materjalna pomoc Z. U. P. U. okaże się konieczna,

4) domagać się od kompetentnych czynników jak najrychlejszego przeprowadzenia nowelizacji dekretu o ubezpieczeniu pracowników umysłowych na zasadzie uwag, przedłożonych już przez Zakład w swoim czasie Związkowi Z. U. P. Z.

5) ponieważ opracowany przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej projekt ustawy o ubezpieczeniu społecznem ma pod względem organizacyjnym częściowo dotykać również ubezpieczenia pracowników umysłowych uprosić Ministerstwo, aby projekt ten przed wniesieniem do ciał ustawodawczych rozesłało wszystkim instytucjom ubezpieczeniowym i związkom zawodowym dla wyrażenia o nim swej opinji i uwag. Opinję o tym projekcie w imieniu Zakładu ma wyrazić Walne Zgromadzenie delegatów, które w tym celu winno być zwołane na nadzwyczajne posiedzenie natychmiast po nadesłaniu Zakładowi wspomnianego projektu ustawy.

6) zgodnie z życzeniem Związków zawodowych pracowników umysłowych domagać się u kompetentnych czynników podwyższenia funduszów, które w myśl dotychczasowego planu mają być przez Zakład obrócone na budowę domów mieszkalnych dla ubezpieczonych, a budowę domów robotniczych przez Zakład traktować tylko ze stanowiska lokaty kapitałów,

7) zwrócić się do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z prośbą i wydanie w jak najkrótszym czasie regulaminu wyborczego, oraz o zarządzenie na podstawie tego regulaminu wyborów do władz i organów Z. U. P. U.

Pozatem Walne Zgromadzenie powzięło jeszcze szereg uchwał i rezolucyj w innych sprawach bieżących.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. D[illegible] Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.